

Radziecka delegacja rządowa opuściła Polskę

M. Bajbakow u E. Gierka

W sobotę — 7 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w obecności prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przyjął w Komitecie Centralnym PZPR, przebywającego w Polsce na czele radzieckiej delegacji rządowej zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania Rady Ministrów Mikołaja Bajbakowa.

W spotkaniu wzięli udział: wiceprezes Rady Ministrów: przewodniczący Komisji Planowania Mieczysław Jagielski oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Zbigniew Madej.

Rozmowa dotyczyła wzajemnych problemów współpracy gospodarczej między Polską a Związkiem Radzieckim oraz perspektyw jej wszechstronnego rozwoju. Spotkanie przebiegało w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

W sobotę radziecka delegacja rządowa odjechała do Moskwy. (PAP)

Arcybiskup Makarios powrócił na Cypr

Korespondent Agencji Reutera w Nikozji informuje, że w sobotę powrócił na Cypr arcybiskup Makarios, aby ponownie objąć funkcję prezydenta Republiki. (PAP)

W niedzielę referendum w sprawie ustroju Grecji

W niedzielę, 8 grudnia naród grecki ponownie uda się do urn wyborczych, aby zdecydować, czy kraj zostanie republiką, czy też przywrócona zostanie monarchia.

W czerwcu ubiegłego roku wojskowa junta Jeorjosa Papadopolosa przeprowadziła referendum, w którym zniesiono monarchię, a na czele państwa stanął tym razem jako prezydent szef junty. Rząd Konstantinosa Karamanlisa powziął decyzję powtórzenia referendum, ponieważ poprzednie odbyło się w atmosferze terroru i nie mogło być uznane za obiektywne.

W toku kampanii przedwyborczej większość partii politycznych ustosunkowała się

VI Wielkopolska Konferencja Kulturalna

O kulturę dla wszystkich

W Poznaniu obradowała w sobotę VI Wielkopolska Konferencja Kulturalna, będąca równocześnie konferencją sprawozdawczo-wyborczą Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. W obradach, którym przewodniczył Alojzy Andrzej Łuczak uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Bogdan Gawroński oraz kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW Marian Jakubowicz.

Na konferencji nagrodę WTK za rok 1974 otrzymał prof. dr Józef Burszta za wybitne osiągnięcia naukowe i działalność społeczną oraz pracę redakcyjną nad wydaniem spuścizny Oskara Kolberga. Medalem 30-lecia PRL udekorowano Czesława Chruszczewskiego, kilkudziesięciu działaczy otrzymało odznaki Zasłużonego Działacza Kultury, Honorowe Odznaki Miasta Poznania i Za Zasługi w Rozwoju Województwa, medale Ministra Kultury i Sztuki za zasługi w upowszechnianiu kultury.

Wicewojewoda poznański Roman Zysnarski w swym wystąpieniu zreferował dorobek Wielkopolskiego Festiwalu Dożynkowego. Podkreślił on, że Festiwal ujawnił mnóstwo inicjatyw, których przedłużeniem powinna być działalność kulturalna na terenie gmin.

Referat „Model organizacji i funkcjonowania instytucji kulturalnych w gminie” wygłosił dotychczasowy prezes WTK Jerzy Męczyński. Stwierdził on m. in. że stale jeszcze szanse rozwoju kulturalnego mieszkańców wsi są mniejsze niż ta, jakie same szanse ludzi mieszkających w miastach. Rozwój

kulturalny mieszkańców wsi w chwili dynamicznych przemian gospodarczych kraju i regionu staje się niezbędnym warunkiem tych przemian. Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne uważa, że roz-



wiązania instytucjonalno-organizacyjne winny na wsi wyprzedzać działania o charakterze inwestycyjnym, by budownictwo kulturalne optymalnie dostosować do potrzeb pracy kulturalnej. Gminne ośrodki kultury powinny być głównym organizatorem życia kulturalnego na wsi.

Potrzebna jest jednak federacyjna forma pracy instytucji kulturalnych w gminie. Elementem łączącym winna być praca, a nie wspólna administracja. Inwestycje kulturalne na wsi trzeba planować w ścisłym związku z inwestycjami o charakterze usługowym, oświatowym i rekreacyjnym, aby stworzyć na wsi nowoczesne centra kultury.

W dyskusji głos zabierali przedstawiciele stowarzyszeń członkowskich WTK, związków twórczych, działacze i ani-

matorzy życia kulturalnego na wsi. Podkreślali oni wielki dorobek wielkopolskiej wsi w dziedzinie kultury.

W swym wystąpieniu sekretarz KW podkreślił ogromne znaczenie kultury dla świadomości socjalistycznej. Kultura odgrywa wielką rolę w kształtowaniu patriotycznych aspiracji Polaków przy budowie „drugiej Polski”. Program Rozwoju Kultury w Wielkopolsce przyjęty przez Egzekutywę KW PZPR jest generalną wy-

Na zdjęciu: moment wręczenia nagrody WTK prof. dr. J. Burszcie. Fot. — S. Wiktor

tyczną działania kulturalnego w naszym regionie. Powstał on przy współudziale działaczy WTK. Ostatnia uchwała Biura Politycznego partii i Rady Ministrów stawia przed Wielkopolską nowe wielkie perspektywy rozwoju.

VI Wielkopolska Konferencja Kulturalna przyjęła uchwałę o kontynuowaniu badań nad modelami organizacji instytucji kulturalnych w gminie. Rok 1975 będzie w Wielkopolsce przebiegał pod hasłem: „Człowiek — Technika — Kultura”.

Konferencja wybrała nowe władze WTK. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie Jerzego Męczyńskiego. (bran)

Zakończyło się radziecko-francuskie spotkanie na szczycie

W sobotę, 7 grudnia w ostatnim dniu wizyty sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa we Francji, w godzinnym spotkaniu, które rozpoczęło się w zamku Rambouillet o 11.30, uczestniczyli obok Leonida Breżniewa i Valerego Giscard d'Estaing także ministrowie spraw zagranicznych — Andriej Gromyko i Jean Sauvagnargues. Spotkanie poświęcone było opracowaniu ostatecznego tekstu komunikatu końcowego — zwłaszcza w partiach dotyczących zwolnienia ostatniej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Po zakończeniu spotkania z szefem państwa francuskiego, L. Breżniew przybył na lotnisko Orly skąd o godz. 13.45 udał się w drogę powrotną do kraju. Na lotnisku udekorowanymi flagami ZSRR i Francji żegnali L. Breżniewa Valery Giscard d'Estaing oraz członkowie rządu francuskiego. Przywódcy francuscy serdecznie pożegnali L. Breżniewa, życząc mu szczęśliwej drogi. Wraz z sekretarzem generalnym KC KPZR udali się w drogę powrotną do kraju minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko, minister handlu zagranicznego Nikołaj Patoliczew oraz inne osobistości.

Przed odlotem L. Breżniew oświadczył dziennikarzom zgromadzonemu na lotnisku, że rozmowy w Rambouillet stanowią nowy impuls dla rozwoju stosunków radziecko-francuskich w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Jestem bardzo zadowolony ze swej wizyty — podkreślił L. Breżniew. Jechaliśmy tutaj z dobrymi uczuciami i odejść będziemy w pełni zadowoleni. Osiągnięta została zgodność w wielu zagadnieniach. L. Breżniew oświadczył również, że prezydent Francji przyjął zaproszenie do odwiedzenia Związku Radzieckiego i zamierza udać się tam w przyszłym roku.

Jak podaje agencja TASS Leonid Breżniew powrócił w sobotę do Moskwy po zakończeniu swej wizyty we Francji. Na lotnisku Wnukowo L. Breżniewa powitał Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inne osobistości radzieckie.

Komunikat radziecko-francuski podsumowujący wyniki

wizyty Leonida Breżniewa we Francji oraz jego rozmów z prezydentem Giscardem d'Estaing głosi m. in., że ZSRR i Francja kontynuują politykę porozumienia i współpracy, która stanowi jedną z zasadniczych części składowych ich polityki zagranicznej oraz stały czynnik odprężenia na świecie i utrwalenia bezpieczeństwa.

Obie strony podkreśliły znaczenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy jako ważnego ogniw procesu odprężenia w Europie. Stwierdzono, że powstały nowe przesłanki odbycia trzeciego etapu konferencji i podpisania dokumentów końcowych.

ZSRR i Francja uważają, iż sprawiedliwe i trwałe rozwiązanie pokojowe na Bliskim Wschodzie jest niemożliwe bez wycofania wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych w 1967 roku terytoriów i bez uznania prawa każdego z państw tego regionu do życia w bezpiecznych granicach.

Związek Radziecki i Francja opowiedziały się za ścisłym przestrzeganiem porozumienia paryskiego w sprawie Wietnamu i wyraziły zadowolenie z przywrócenia pokoju w Laosie. Obie strony uważają, że problem kambodżański powinien zostać uregulowany bez ingerencji z zewnątrz.

Leonid Breżniew i Valery Giscard d'Estaing zamierzają kontynuować regularne konsultacje polityczne w przekonanym, że powinny one stanowić stały element współpracy radziecko-francuskiej.

ZSRR i Francja postanowiły podwoić wymianę towarową w najbliższym 5-leciu i przyczynić się do realizacji nowych projektów współpracy w dziedzinach. (PAP)

Po rozmowach

H. Schmidta z G. Fordem

Wspólny komunikat

Jak już informowaliśmy, w piątek zakończyły się w Waszyngtonie dwudniowe rozmowy między prezydentem Geraldem Fordem i kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem, przebywającym w USA z wizytą oficjalną. Równolegle odbyły się rozmowy między sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem, a ministrem spraw zagranicznych RFN Hanssem — Dietrichem Genscherem.

Jak głosi opublikowany przez Biały Dom wspólny komunikat amerykańsko-zachodnoniemiecki, rozmowy prezydenta USA z kanclerzem RFN dotyczyły szerokiego kręgu problemów, obejmujących kwestie międzynarodowe i gospodarcze, politykę wojskową oraz stosunki Wschód — Zachód. (PAP)

Fortyfikacje Izraela na Wzgórzach Goian i wzdłuż Jordanu

Szef sztabu armii izraelskiej, generał Gur, oświadczył w wywiadzie radiowym, że wojska izraelskie zakończyły budowę linii umocnień na Wzgórzach Goian. Jak oświadczył generał, fortyfikacje te są jeszcze potężniejsze, niż wszystkie inne, zbudowane w tym rejonie.

Podobne instalacje zbudowano wzdłuż linii przerwania ognia nad Jordanem, a pozycje na Synaju zostały poważnie wzmocnione — powiedział generał. (PAP)

W dobrym rytmie

Niedawny Dzień Górnika nie był zwykłym świętowaniem. Co roku zarabia sobie bracia górnicza na swój dzień ciężką robotą. Tak było i tym razem: już w listopadzie dostarczyła ona gospodarce milion ton węgla ponad roczny plan. Nasi „biali” górnicy też mieli co powiedzieć krajowi w ten dzień: Kopalnia Soli „Kłodawa” wykonała roczny plan na Barbórkę i do końca grudnia dostarczy dodatkowo 100 000 ton soli. Na Śląsku, w Barbórkowej obchody wpleciona została uroczystość oddania do użytku nowej kopalni węglowej „Pniówek”, której — w obecności Edwarda Gierka — nadano miano „XXX-lecia PRL”. I znów nie było to zwykłe fetowanie: tę najnowocześniejszą w Polsce kopalnię zbudowano w cztery lata zamiast w siedem. A więc kolejny światowy rekord. Nasze sławne górnictwo, z którego doświadczeni chcą czerpać i Amerykanie, jeszcze raz wytoczyło nowy, szybszy rytm dobrej roboty.

Rekordy te przysparzają większej chwały niż największe wyczyny sportowe. Nie jest to bowiem zwykły wyciecz na bieżni ze wskazówką stopera. Te nasze wyniki oblicza jeszcze doskonalszy, bo najzupełniej czasomierz — postępu w poziomie gospodarowania w kraju i bytu jego obywateli. A ten poziom znów wyznacza jakość naszego powszedniego życia.

W polskim górnictwie czas roboty biegnie więc szybciej niż w kalendarzu, dlatego też daje ono więcej. Więcej z siebie dają i inni. Pierwsze w Wielkopolsce zameldowały o wykonaniu całorocznego planu zakłady „MERA-ZAP-MONT-u”, potem w Zakładach Mięsnych w Kole zgłoszono osiągnięcie mocy produkcyjnej na miesiąc przed terminem. W końcu listopada zameldowało nam o wykonaniu planu Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, potem na Barbórkę zgłosiła się „Kłodawa”, poznański „Bacutil”, teraz znów spółdzielcy-drogowcy... Miniony tydzień obfitował w tego rodzaju informacje i tak już będzie do końca roku.

Praca nabiera bowiem tempa. Potwierdzają to i statystycy, bacznie ją obserwujący od początku roku. Do końca listopada wielkopolski przemysł wykonał swe zadania na ten okres w 102,9 procentach. Produkcja sprzedana była w tym czasie o 11,5 procent większa niż przed rokiem. Te niepozorne 2,9 procent (ponad plan jedenastu miesięcy) oznaczają dodatkową produkcję wartości 3,4 mld zł. Stworzyły ją głównie robotnicze zobowiązania na czesć XXX-lecia PRL, bowiem przemieniono słowo w czyn — wartości 1,9 mld zł. Połowa tych wyrobów to towary, które teraz trafiają na rynek.

Jeszcze jednak nie wszyscy pracują takim zgodnym rytmem: we wrześniu, spośród 600 analizowanych przedsiębiorstw przemysłowych regionu, 53 nie wykonały bieżących zadań, w październiku — 44, a w listopadzie — 25. Małe co prawda ta lista dłużników, ale przecież jako niekorzystne ekonomicznie zjawisko — pozostaje. Skoro górniczy dodatkowy „fedunek” przeistacza się w opał, energię, surowce chemiczne i dewizy, to także ten produkcyjny dług objawia się konkretnie: brakiem ustalonych w planie towarów, surowców, dostaw dla kooperanta.

Ten dług wobec czasu naszych przemian oznacza, że komuś czegoś teraz zabraknie, że jakaś załoga, czy klient, staną w obliczu dodatkowych i nieprzewidywanych przeszkód w produkcji, przy zakupach, że samemu „winowajcy” spiętrzą się trudności w nowym roku — bo przecież te zaległe zadania muszą być wykonane.

I na odwrót: im wcześniej udaje się załogom zrealizować plan, im żywszy jest rytm dobrej roboty, tym łatwiej będzie w styczniu przystąpić do zwiększonych zadań roku 1975.

Wiele uwagi poświęcamy dobremu rytmowi pracy, honorując tych, którzy skracają całoroczny roboczy kalendarz. Oni lepiej — łatwiej — wystartują w rok przyszły. „Trybuna Ludu” opatruje te informacje hasłem: „Dobry finisz — lepszy start”. Jest to nic innego jak idea dobrej roboty. Ona się przecie nie kończy na starym, ani nie zaczyna z nowym rokiem; po prostu trwa, jak rytm serca.

ZBILUT SEK

W Warszawie rozpoczął w sobotę dwudniowe obrady V Zjazd Unii Polskich Pisarzy Medyków. Stowarzyszenie to gromadzi obecnie przeszło 80 członków łączących dwa powołania — lekarskie i literackie. Wielu pisarzy — lekarzy należy do ZLP.

Program pierwszego dnia obrad wypełniło sympozjum poświęcone Tadeuszowi Boyowi Zielenkiemu, zorganizowane dla uczczenia przypadającej 21 bm. 100 rocznicy urodzin tego wielkiego pisarza — lekarza. Zastępcą Boya — tłumacza i krytyka literackiego dla rozwoju polskiej kultury przedstawił Jerzy Lisowski. O Boyu jako krytyku teatralnym i człowieku teatru mówił Wojciech Natanson. Sylwetkę T. Boya Zielenkiego — lekarza i społecznika scharakteryzował Stanisław Sterkowicz.

8 bm. wybrany zostanie nowy zarząd Unii. (PAP)

Wyróżnienie publicysty „Głosu”

Ogólnokrajowemu Konkursowi Usprawnienia Gospodarki Materiałowej towarzyszyło wiele prasowych publikacji. Na łamach „Głosu” ukazywały się one pod stałym nadtytułem „OTWIERAMY SZLAM”. W dowód uznania dla popularyzatorskiej roli pracy, Główna Komisja Konkursowa przyznała na grody dziennikarom. Wśród nich znalazł się również przedstawiciel naszej redakcji — Marek Przybylski, który otrzymał jedno z dwóch wyróżnień w grupie dzienników i agencji prasowych. (z)

W rytmie dobrej roboty

Ponad 40 000 sztuk mebli dodatkowo z Wolsztyna

Załoga Wolsztyńskiej Fabryki Mebli wykonała w sobotę — 7 bm. — tegoroczny plan produkcji, wynoszący 296 mln złotych. Do końca bieżącego roku fabryka zamierza dodatkowo wyprodukować 40 600 sztuk segmentów kuchennych i płyt o łącznej wartości 19,5 mln. złotych. Pozwoli to umieścić około 3 800 kuchni.

Warto dodać, iż w 1974 roku załoga WFM zadeklarowała dodatkową produkcję wartości 10 mln. złotych. Dobra i ofiarna praca całej załogi, wzrost wydajności pracy i wprowadzenie różnych usprawnień pozwoliły bez mała na podwojenie tych zobowiązań. (na)

Dlaczego studenci ukradli zwłoki U Thanta

Agencja Associated Press, powołując się na raporty dyplomatyczne docierające do Londynu, pierwsza nadała korespondencję wyjaśniającą przyczyny porwania 5 bm. zwłok byłego sekretarza generalnego ONZ U Thanta przez studentów w stolicy Birmy, Rangunie.

Agencja pisze, że studenci uczynili to, gdyż uznali, że ceremonia żałobna przygotowywana przez władze jest nie dość uroczysta i, jak się zdaje, 6 bm. za zgodą czynników oficjalnych urządzili byłemu sekretarzowi generalnemu ONZ wspaniały pogrzeb.

Studenci, uważający U Thanta — jak stwierdza AP — nie omal za bohatera narodowego, byli niezadowoleni m. in. z oficjalnego zakazu wynajmowania autobusów Państwowego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego grupom pragnącym wziąć udział w uroczystościach żałobnych.

W czwartek, gdy pochód za łobny podążający na miejsce kremacji zwłok przebył mniej więcej półtora kilometra, został nagle otoczony przez tłum około 6 000 studentów. Zatrzymali oni kondukt i zabrali zwłoki po czym, podobno za zgodą rodziny

Wystawa w Poznaniu

Tradycje ruchu robotniczego w okręgu Półdni

Blisko 200 fotografii składających się na wystawę zatytułowaną: „Z rewolucyjnych tradycji ruchu robotniczego w okręgu Półdni — w 30 rocznicę Ludowej Republiki Bułgarii”, która otwarta została w sobotę w poznańskim Muzeum Historii Ruchu Robotniczego.

Na otwarcie ekspozycji przybyli m. in.: charge d'affaires Ambasady LRB w Warszawie Cwetan Nikołow, przedstawiciel Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu, Wydział Propagandy i Kultury KW PZPR w Poznaniu, Urzędu Miasta Poznania. Obecny był także dyrektor Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Półdniu — Iwan Terzijski.

Wystawa czynna będzie do 15 stycznia 1975. (wig)

Poznańskie współzawodnictwo

I miejsce dla Jeżyc za upiększanie dzielnicy

Sobotnie posiedzenie Miejskiej Komisji Porządku i Czystości w Poznaniu miało inny, niż zazwyczaj charakter. Ogłoszono bowiem na nim wyniki współzawodnictwa (lat 1973 — 74) między dzielnicami w zakresie stanu sanitarnoporządkowego. Jak poinformował przewodniczący MKPiC — Antoni Karwacki, najlepsze wyniki w pierwszym etapie zdobyły Jeżyc. W dzielnicy tej jednostki pod porządkowane Urzędowi Dzielnicowemu, a także dzięki wydatnej, społecznej pomocy zakładów pracy i mieszkańców, uczyniły najwięcej dla upiększenia ulic. Jeżycom przypadła więc nagroda w wysokości 1 mln. zł., która przeznaczona będzie na dalsze rządowanie dzielnicy.

Dwa równorzędne drugie miejsca zdobyły dzielnice Grunwald i Stare Miasto. Każda z nich otrzymała po 500 000 zł., również na ten sam cel, co Jeżyc.

Rozstrzygnięcie drugiego etapu kontynuowanego współzawodnictwa nastąpi w 30 rocznicę wyzwolenia Poznania. (an)

Karta Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw

Komitet do Spraw Gospodarczych i Finansowych Zgromadzenia Ogólnego NZ zdecydował większością głosów uchwalić Kartę Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw. Za przyjęciem dokumentu głosowało 115 państw, przeciwko — 6 (USA, W. Brytania, RFN, Belgia, Norwegia i Luksemburg). 10 państw wstrzymało się od głosu.

Karta, która jest najważniejszym dokumentem XXIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, uznaje zasadę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach i zasadę niedyskryminacji, silnie akcentuje potrzebę utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego jako podstawowego warunku rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Karta podkreśla olbrzymie znaczenie wysiłków podejmowanych w celu zahamowania wyścigu zbrojeń, proponując przeznaczenie zaszczędzonych w ten sposób środków na cele

le rozwoju ekonomicznego państw. Dokument składa się z czterech głównych rozdziałów. Rozdział pierwszy mówi o podstawach międzynarodowej współpracy gospodarczej, drugi o prawach i obowiązkach państw, rozdział trzeci — o ochronie środowiska naturalnego i formułuje zasady wspólnej odpowiedzialności międzynarodowej wobec środowiska naturalnego i zasobów naszej planety. Rozdział czwarty zawiera postanowienia końcowe, akcentujące silnie zasadę współzależności gospodarczej wszystkich państw.

Karta podkreśla, iż zasadniczym jej celem jest rozwój i kodyfikacja zasad międzynarodowej współpracy gospodarczej, niezbędnej dla ustanowienia nowego międzynarodowego porządku ekonomicznego opartego na sprawiedliwości, suwerenności równości wszystkich państw, współzależności interesów oraz współpracy, niezależnie od różnic systemów ekonomicznych i społecznych.

Karta stwierdza również, iż każde państwo winno korzystać z klauzuli najwyższego uprzywilejowania we wzajemnych stosunkach handlowych i gospodarczych. Dokument przyznaje każdemu narodowi prawo do pełnej i stałej suwerenności nad własnymi zasobami naturalnymi oraz całokształtem działalności ekonomicznej.

Sprawa realizacji Karty Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw będzie przedmiotem obrad następnej, XXX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, a później znajdzie się na porządku dziennym regularnych sesji zgromadzenia co pięć lat. W ten sposób dokonywany będzie systematyczny i wszechstronny przegląd realizacji zasad i postanowień karty.

Po głosowaniu zabrał głos w imieniu krajów wspólnoty socjalistycznej, przedstawiciel NRD, dr Peter Dietze, który oświadczył, że przyjęcie Karty jest istotnym wydarzeniem w działalności ONZ i stanowi pożyteczną zmianę w wysiłkach,

tarzowi generalnemu ONZ F. Waldheimowi tytuł doktora honoris causa za jego wysiłki, zmierzające do pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Prezydent Włoch odwiedzi Iran

Prezydent Włoch G. Leone złoży oficjalną wizytę w Iranie. Taki komunikat ogłoszono w sobotę w Rzymie, zaznaczając w nim, że

PAP RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM
RADIO INF. WK. TELEFONEM

Rozmowy NRD — RFN

Dziennik „Neues Deutschland” poinformował w sobotę, że 6 bm. odbyły się między pełnomocnikami rządów NRD i RFN rozmowy, w wyniku których parafowano dwustronne porozumienie handlowe na najbliższe lata.

Spotkanie A. Sadat — J. Arafat

Prezydent Egiptu, A. Sadat przyjął w piątek przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, J. Arafata. W Kairze poinformowano, że spotkanie dotyczyło głównie ostatnich wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Odnaczenie K. Waldheima

Rada Akademicka Uniwersytetu Louvain w Belgii przyznała sekre-

Lot „Sojuza-16”

Statek kosmiczny „Sojuz-16” kontynuuje lot. Do godz. 12 czasu moskiewskiego w sobotę (godz. 10.00 czasu warszawskiego) statek dokonał 81 okrążenia wokół Ziemi. W czasie lotu kosmonauci A. Filipczenko i N. Rukawisznikow nadal wypróbowywali systemy automatyczne i poszczególne elementy aparatu sprężowego, przeprowadzali eksperymenty biologiczne.

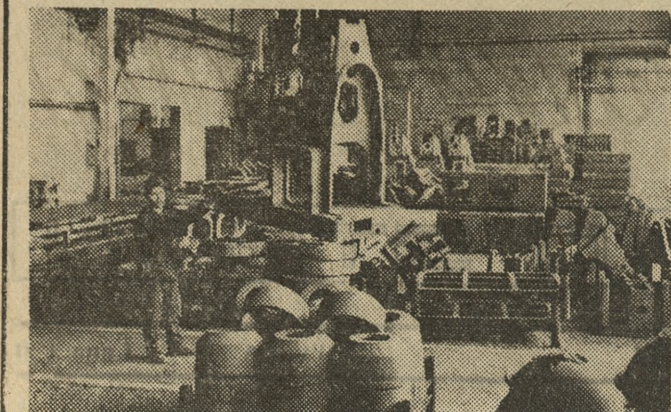
Załoga statku rozpoczęła przygotowania do powrotu na Ziemię. Przeprowadzono próby systemów sterowania, zasilania, przygotowywano do przewozu na Ziemię materiały badań naukowych. Wszystkie systemy statku funkcjonują normalnie. Stan zdrowia i samopoczucie kosmonautów — dobre.

Koniec strajku na „France”

Jak podała z Hawru agencja AFP, załoga statku „France” powzięła w sobotę decyzję o zakończeniu strajku okupacyjnego, który trwał blisko 3 miesiące, jako znak protestu przeciwko postanowieniu o wycofaniu statku z eksploatacji. Decyzja ta stanowi zażalenie na wycofanie statku z eksploatacji w dotychczasowej historii francuskiej marynarki handlowej.

Samochody Selassie na licytacji

Etiopskie władze wojskowe poinformowały, że 19 bm. w głównej kwatery armii w Addis Abebie odbędzie się licytacja 46 samochodów skonfiskowanych w pałacu byłego cesarza Etiopii, H. Selassie.



3 bm. przypada Dzień Odlewnika. Mamy w Polsce około 84 000 pracowników zatrudnionych w odlewnictwie. Większość w przemyśle ciężkim i maszynowym, część w budownictwie, rolnictwie i innych dziedzinach naszej gospodarki. Od kilku lat realizowany jest wielki program modernizacji i przebudowy starych odlewni, w których warunki pracy były bardzo ciężkie. Zainstalowano już osiem linii automatycznych m. in. w Zawierciu, Śremie i Radomiu, przygotowuje się specjalne stanowiska produkcyjne mające na celu podniesienie jakości odlewów. Na zdjęciu: odlewnia w Śremie.

Fot. — CAF

Medale Galerii Nowej dla twórców i działaczy

W grudniu 1973 r. w nowej siedzibie teatru przy ul. Dąbrowskiego 5 rozpoczęła swą działalność Galeria Nowa Teatru Nowego i ZW ZMS w Poznaniu. W grudniu 1974 Galeria ta postanowiła przyznać medale wielkopolskim twórcom i działaczom kulturalnym za wybitne osiągnięcia artystyczne i w działalności kulturalnej w okresie minionego roku. Medale zaprojektowała artystka — rzeźbiarka Zuzanna Pawliczka, ich wykonawcą jest poznańska „Rytostytuka”.

Jury pod przewodnictwem Alojzego Andrzeja Łuczaka przyznało medale: Stanisławowi Barańczakowi za książkę

V Domu Kultury HCP

Turniej recytatorski „Czerwony Mak”

W Domu Kultury HCP w Poznaniu rozpoczął się w sobotę IV Ogólnopolski Turniej Recytatorski „Czerwony Mak”, w którym uczestniczyło ponad 30 recytatorów z placówek kulturalnych Związku Zawodowego Metalowców oraz z szkół podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego. Obok wykonawców z Poznania i województwa połańskiego w turnieju biorą udział recytatorzy z Chrzanowa, Elbląga, Nowoczerwicy, Koszalina, Krasnika, Fabrycznego, Lublina, Pruszkowa, Skarżyska Kamiennej i ze Szczecina. Konkurs rozgrywany jest w dwóch kategoriach: prozy artystycznej oraz publicystycznej.

Uczestnicy turnieju, po sobotnich eliminacjach, obejrzą wieczorem sztukę Maksyma Gorkiego „Na dnie” w Teatrze Nowym. Po spektaklu odbyła się tutaj dyskusja z udziałem aktorów i dyrektora Teatru — Izabeli Cywińskiej.

Dzisiaj, w niedzielę, recytatorzy zwiędzą Muzeum w Rogalinie, gdzie odbędzie się również koncert w wykonaniu Zespołu Madrygalistów poznańskiej PWSM. Po południu, po ogłoszeniu wyników turnieju i koncercie laureatów, w Domu Kultury HCP wystąpi ze swoim programem działająca tutaj Estrada Poetycka „Cyberjada”.

Ten interesujący zestaw imprez towarzyszących IV Ogólnopolskiemu Turniejowi Recytatorskiemu „Czerwony Mak” wiąże się z realizowanym przez Zakłady Metalowe H. Cegielski w Poznaniu programem pod hasłem „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką”. (kos)

Koncert chóralny

Chór Nauczycieli m. Poznania im. Karola Kurpińskiego kierowany przez Mariana Nagórskiego zaprasza na koncert zespołu, który odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 19 w auli Akademii Ekonomicznej przy ul. Marchlewskiego 140/150. (na)

LOGODA

Zachmurzenie duże i opady deszczu lub mżawki, a na wschodzie kraju mroźnego śniegu. Temperatura maksymalna od 3 stopni na wschodzie do 7 na zachodzie. Wiatry dość silne, północno-zachodnie i zachodnie.

Dziśniejszy serwis informacyjny opracowali: Wacław Nentwig

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamistów nie zamawiających nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kościuszki — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł) półrocznik (104 zł), rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów FKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listowności i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-9

„A tą jest siła przykładu”

Nie przeszła tędy żadna wielka rewolucja inwestycyjna. Nie zrobił powiat tak błyskotliwej kariery przemysłowej, jak Konin, Srem, Piła, Gniezno czy Oborniki, a nawet Sępólno. Nie należy do największych na mapie Wielkopolski producentów przemysłowych. A jednak jest to powiat, który ma w swym dorobku dużo tego, co musi budzić uznanie i szacunek u innych i coś na kształt satysfakcji u swoich.

Dziennikarz przejechał tropić znaną z tego dorobku i jego niektóre przejawy. Pierwsze, co się podczas wędrowki po mieście rzucić musi w oczy każdemu przybyszowi, to betonowy szkielet hali produkcyjnej dla miejscowej wytwórni tytoniowej. Drugie — pięknie wykończona i wyposażona Biblioteka Powiatowa, oddana do użytku w tym roku. Z sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Kościanie — zesławem Gałganem, odwiedziłem tę bibliotekę. Wszędzie wzorowy ład, każdy pokój, każda sala wyposażone w estetyczne meble z jasnego dębu. Na ścianie czwartej dziełki wesołe malowidła o pastelowych kolorach. Nastrój taki, że chce się tu przychodzić i przebywać.

Mówi I sekretarz KP PZPR:

— Ciągłe jeszcze jest to powiat o charakterze rolniczo-przemysłowym, chociaż wartość globalnej produkcji przemysłowej wynosi prawie 2 miliardy złotych. Konsekwencją rolniczej siły powiatu jest stosunkowo duży przemysł spożywczy i pochodny — zakłady mięsne, cukrownia, wytwórnia wyrobów tytoniowych. Do największych w powiecie należą Zakłady Urządzeń Chemicznych „Metalchem” z 1300 zatrudnionymi i roczną produkcją wartości około 400 milionów złotych. Ale mamy też tutaj zakład należący do Swarzędzkiej Fabryki Mebli, produkujący przeważnie na eksport meble stylowe i nowy zakład „Meprozet” zatrudniający 300 osób, wytwarzający wozy asenizacyjne na licencji zagranicznej. Specjalizuje się on też w budowie i remontowaniu suszarni dla rolnictwa oraz wprowadzaniu mechanizacji w dużych obiektach inwentarskich. Wymienię jeszcze wytwórnię gazów technicznych.

Operatywność i złote ręce

I na tym można by zamknąć listę większych fabryk produkcyjnych Kościana. Trafiam do jednej z nich. Wybór pada na fabrykę mebli. Właściwie niewielka, zatrudnia 300 osób, ale większość z nich to fachowcy dużej klasy. W kulisach działalności produkcyjnej wprowadza mnie młody, zaledwie 4 lata po studiach, zastępca kierownika mgr inż. Arkadiusz Dutka. Notabene kierownik mgr inż. Jerzy Semeniuk jest jego kolegą z tego samego roku studiów. Zwraca uwagę młody wiek kadry kierowniczej. Tu powstają swego rodzaju cacka — stylowe zabudowy ścian — na zamówienie kontrahentów zagranicznych. Plan na rok 1974 przewidywał produkcję za 76 milionów. Wykonanie wyniesie około 85 milionów, w tym tylko za jeden milion na rynek krajowy, co mój rozmówca podkreśla jako swego rodzaju osiągnięcie, zakład bowiem specjalizuje się w meblach wyłącznie wykonywanych dla zagranicy, a ta część dla kraju wytwarzana jest w ramach zobowiązań.

Tu muszą pracować rzeczywiście ludzie o złotych rękach. Ciągłe zmienia się rodzaj wyrabianych mebli. Jeżeli coś się robi przez rok, to już jest rekord. W tej chwili zakład wytwarza sześć rodzajów zabudowy ścian. Cykl produkcyjny także jest tu nie zwykle krótki. „Jeżeli na początku października zagraniczny odbiorca zamawia jakiś rodzaj mebli i dostarcza nam równocześnie wzór, to w grudniu wysyłamy mu towar”.

Mówię, że podobno zakład

posiada dobre urządzenia socjalne.

„Naszym zdaniem ani dobre, ani złe, po prostu normalne — słyszę w odpowiedzi. —



POWIAT KOŚCIAN — powierzchnia 1033 km kw., liczba mieszkańców — 85 391, w tym na wsi — 54 837. Stolica powiatu liczy prawie 20 000 osób. Ponad 81 000 hektarów użytków rolnych, z czego do PGR należy 20 600 hektarów, a do spółdzielni produkcyjnych 11 000 hektarów. Jest to powiat o stosunkowo dużym procencie gruntów należących do gospodarki społecznej. Liczba zatrudnionych w powiecie wynosi 18 695, z czego na przemysł przypada 5 738, na rolnictwo 4 660, a na handel 1 937.

W roku 1945 — 102 zakłady przemysłowe zatrudniały 2 513 osób, a w 1950 roku 133 społeczne zakłady przemysłowe zatrudniały 3 317. W tej liczbie były 82 zakłady przemysłu spożywczego z zatrudnieniem wynoszącym 2 066 osób.



Nie brak jeszcze kontrastów: oto nowy Kościan obok starego. Fot. — A. Kaczmarek

Cały sens polega na tym, że większość powstała społecznym czynem „zalogi”. Jest estetyczna świetlica, są szatnie, każdy wydział ma swoją jadalnię.

Na ścianie jednego z fabrycznych budynków widnieje duży napis: „Mój zakład, moja praca, moje źródło utrzymania”. Nie ma w tych słowach nic, co by brzmiało fałszywie, nie sztucznie wzniesione. Jest

dużo prostej prawdy o życiu i o stosunku do pracy tych ludzi. Gdyby ich pytać, co sądzą o swej pracy i o swym zakładzie, większość odpowiedzi brzmiałaby: „Nie nie sądzimy, człowiek się stara pracować, tak, żeby wszystko grało, i tyle”.

Mówi I sekretarz KP PZPR:

— Powiat stoi rolnictwem. Rolnictwo daje większy produkt globalny niż przemysł. Jest to rolnictwo o wysokiej produkcji, znane ze swych osiągnięć. Nasze państwowe gospodarstwa rolne gospodarujące na 25,2 procent obszaru użytków rolnych dają 34,6 procent skupu zbóż, 30,8 procent skupu żywności i 39,2 procent skupu mleka. Mamy 29 rolniczych spółdzielni produkcyjnych zajmujących prawie 11 tysięcy hektarów użytków rolnych, czyli 13,4 procent użytków w powiecie. Są to przeważnie spółdzielnie bardzo dobre. Kierują nimi ludzie zasługujący na uznanie. Na przykład Andrzej Pawlicki, przewodniczący spółdzielni w Gorzycach. 40 nowych domów, 60 prywatnych samochodów — to chyba o czymś świadczy. Albo Walenty Wojtkowiak kierujący zarządem spółdzielni w Jarogniewicach; albo Franciszek Cioraga przewodniczący spółdzielni w Ujeździe...

Padła wreszcie to zdanie, które brzmi jak prowokacja:

„Kombinat PGR Gołębin Stary na 3 400 hektarów zatrudnia 700 osób. W tym roku do podziału wśród załogi przy

pada 13,5 miliona złotych funduszy”.

To znaczy średnio na osobę prawie 20 000 złotych!

Wy tam na wsi

Dyrektora Jana Jerzyniaka nie ma na miejscu. Przyjmuje mnie główny zootechnik kombinatu mgr inż.

Dokończenie na str. 4

MARIAN FLEJSIEROWICZ

owej sensacyjnej wiadomości z Francji zajął do krajowych kronik, — wypadków. Wszystkie przeleciałem w kilka minut. I nie zauważyłem nic szczególnego. Gdzieś tam ko chający tatuć, z profesji traktorysta zabrał na wieczorną przejażdżkę swoje dwuletnie dziecko traktorem typu Ursus C-232. Dał ostro na gaz, ruszył więc z kopyta, mechaniczne konie stanęły dęba, ale zapomniał był kochający tatuć domknąć drzwi. Dziecko wypadło

Nie zawsze na linii

Samochód na C₂H₅OH

wprost pod tylne koła, które akurat w Ursusie C-232 są wyjątkowo potężne. Milicja stwierdziła, że traktor był napędzany alkoholem, a tatuć zionął gorzelnią. Druga wiadomość informowała, że pewien kierowca „Wolgi” postanowił sprawdzić samego siebie. Też siadł za kółko, też dał ostro na gaz i na najbliższym przejeździe przejechał dwie kobiety. I znowu milicja stwierdziła, że „Wolga” była napędzana alkoholem, a prawdziwy mężczyzna zionął gorzelnią.

Historii przedstawiania samochodu z benzyny na alkohol nie badałem dogłębnie ani metodycznie. Studia nad tym palącym problemem prowadzi każdy milicjant, każdy niemal sędzia i prokurator. Na podstawie jednak sporadycznych doniesień

mogę tylko pokusić się o stwierdzenie, że Jean Chambrin w świetle powyższych faktów nie może się ubiegać o palmę pierwszeństwa. Inni byli przed nim.

Jednak między tymi eksperymentatorami występują pewne istotne subtelności. Jean Chambrin alkohol miesza z wodą, kochający tatuć na traktorze miesza alkohol ze łzami. Druga zaś różnica polega na diametralnie odmiennych charakterach. Jean Chambrin wyjechał w miasto

tych różnic dalałoby się jeszcze uwytknić znacznie więcej, ale po co? Strach pomyśleć tylko, co by było, gdyby...
... gdyby właśnie się Jean Chambrin powiodło i gdyby jego samochód na alkohol wygrał z samochodem na benzynę. Należałoby natychmiast zdemontować rafinerie i przestawić na gorzelnie, a stacje benzynowe zrównać buldożerami z ziemią

na jedynce, niemal w strachu (pokazywała TV dwa razy), kochający tatuć na traktorze ruszył cwałem. Świadczy to niedwuznacznie o tym, że Jean Chambrin jako prawdziwy naukowiec był co najmniej sceptyczny, zaś kochający tatuć na traktorze i prawdziwy mężczyzna z „Wolgi” byli pewni swego.

Wszystko to oczywiście nie jest

SPRAWY POWSZEDE

Gra w emeryta

społecznej? — Żaden z tych bodźców moralnych i materialnych do nich nie trafia. Nabywani o to wprost, odpowiadają z pozorną szczerością: — Ja kariery robić nie myślę.

Użyłem określenia: pozorną — bowiem nie mam żadnych wątpliwości, że w istocie jest to, bardziej czy mniej uświada miany, kamuflaż niechęci do wzmoczonego wysiłku fizycznego czy umysłowego. Pasywna postawa wobec życia tylko w szczególnych przypadkach wypływa z niepomysłnych doświadczeń życiowych lub ma źródło w fizjologii. Zwykle taki stosunek do obowiązków (także rodzinno-domowych), do otoczenia, do zjawisk w ogóle — jest wynikiem naśladowania cudzych zachowań albo stanowi produkt wątpliwej wartości przemysłu. Najczęściej wszakże osobnik pasywny dorabia ideologię do swego trybu życia i zwykle wygodnictwo strasza się przeczucie opowiadając o „niechęci do kariery”.

Zebrane tu spostrzeżenia nie dotyczą zresztą tylko sfery pracy zawodowej albo działalności społecznej: ludzie bierni stronią na ogół od jakiegokolwiek zbytku, ich zdaniem, wysiłku. A więc, poczynając od rana, pomijała ćwiczenia fizyczne („co co? bez tego można żyć; w robocie człowiek się doświadcza”), rezygnując z czytania prasy i książek („da mi za to ktoś coś”), uważając za zbędne poszerzenie i odświeżanie wiadomości fachowych („i tak mi to przyswajanie się nie pomoże”), naukę języków uznając za snobizm („szkoła czasu, do Ameryki się nie wybieram”), a wieczorami udział w odczytach bądź spektaklach teatralnych i kinowych traktując jako zawracanie głowy („starczy telewizja — darmo i łazie nigdzie nie trzeba”).

Skąd taka postawa, skąd u części bardzo młodych, młodych i niestarych ludzi — gotowość do zarobkowania i zarazem niechęć do pracowania? Niepodobna tłumaczyć tego rodzaju stylu życia wyłącznie umiłowaniem stabilizacji. Jest to przecież stabilizacja nieruchawa i zaopływała. Współczesność cechuje bezłotny stosunek do bezruchu. Stanie w miejscu — stwierdzono to ładnych parę dziesiątków lat przed nami — oznacza w rzeczywistości cofanie się.

Nie nekłaniam nikogo do przysłowiowego wypruwania z siebie żył, ani poświęcania każdej godziny na pracę przemianową z doksztalcaniem i działalnością społeczną. Ludzie — wielbłądy, ponad miarę obciążeni

żeni obowiązkami i godnościami zawodowymi oraz społecznymi, którym rzetelnie sprostać nie potrafią — są równie krytycznie oceniani jak rozmaitego typu groszowaty i „hupacz” (nie wiem dokładnie, jak się to pisze, ale tak się mówi...). Lecz przecież pomiędzy biegunami obłądnego zaabsorbowania a pasywnością rozpościera się mocno zróżnicowana gama odcięcia ludzkiej aktywności. Każdy, kto chce, może wybrać coś stosownego dla siebie.

Stawiając się w pozycji młodego emeryta, ludzie pozbawiają się jednego z najbardziej wartościowych doznań: radości z współuczestnictwa, zadowolenia z współtworzenia, satysfakcji z dokonania — indywidualnych czy zespołowych, a nie raz jednych i drugich.

Niedawno Henryk Jankowski na łamach „Trybuny Ludu” (19 października) pisał o ludzkich postawach, stwierdzał: Jednym z ważniejszych problemów społecznych jest organizowanie warunków jawiania przez maksymalnie wielką liczbę ludzi — ich zdolności i umiejętności. — Uważam to za naprawdę ważne. Pobudzać ludzi drogą upowszechniania przekonywających motywacji do tego, by możliwie najpełniej uczestniczyli w rozwiązywaniu codziennych zadań, by usilnie pomagali w współtworzeniu coraz lepszego życia — to problem kapitalnej wagi.

Każdemu według pracy. Te formule sprawiedliwości społecznej przyswoili w Polsce bodaj wszyscy, jeśli pominie my tak zwany margines społeczny. Radziłyśmy doczekać realizacji hasła: każdemu według potrzeb. Ale inny człon tej dewizy postępowania, mianowicie: od każdego według jego zdolności — jakoś mniejszą zyskał popularność. Ano, ludzka rzecz, łatwiej brać niż dawać.

Wszystko w życiu następuje w określonym czasie, przeto w którymś tam roku wypadnie przejść w stan spoczynku. Ale grać rolę emeryta w wieku trzydziestu — czterdziestu — pięćdziesięciu lat? Ludzie, obyście nie żałowali tego w dniu, gdy naprawdę przyjdzie rozstrząsać się z pracą i wieloletnimi współtowarzyszami doli i niedoli...

WIESŁAW PORZYCKI

i całą dystrybucję napędu powierzyć w pacht przydrożnym knajpom oraz sklepom monopolowym. Na świecie zapanałaby wielka radość, szal radości, eksplozja wiatów. W Polsce CPN nie miałby kłopotów, bo w ogniu krytyki znalazłby się — monopol spirytusowy, knajpy, barmani i kelnerzy. Wyobrażam też sobie, że na wypadek oznak kryzysowych każdy posiadacz samochodu mógłby sięgnąć do własnej inwencji twórczej; wszak uzyskanie paliwa w warunkach chałupniczych nie przedstawia żadnych problemów.

Wówczas ton ekonomicz światowej nadawałby potęgę ziemniaczanoburaczane.

Miedzy jednak Jean Chambrin, a kochającym tatuć na traktorze oraz prawdziwym mężczyzną z „Wolgi” jest jeszcze jedna różnica. Ci dwaj żyli alkoholu etylowego, zaś Jean Chambrin eksperymentuje na alkoholu metylowym. Jean Chambrin poinformował przy tym prasę, że zamierza w ogóle zredukować alkohol do minimum, przestawiając w dalszej kolejności siłnik na wodę. Zanim osiągnie swój cel, warto tylko dodać, że alkohol metylowy (nawet z domieszką wody) jest środkiem wielce niebezpiecznym, śmiertelnie trującym. Zatem z fetunkiem rewelacyjnego wynalazku słynnego dziś na całym świecie Francuza radzę się wstrzymać, a produkuje baloników zwiększyć i dalej zaostreć restrykcje. Eksperymenty z przestawianiem samochodu na alkohol nie powinny zbierać żniwa śmierci.

TOMASZ JERKO

Zabawa jak się patrzy

Każde dziecko wie, że operę komiczną pod tytułem „Don Pasquale” skomponował Gaetano Donizetti. Któż by natomiast myślał o autorze libretta? Nie myśli się o tym, gdyż w większości przypadków libretto operowe nie są dziełami o wysokich walorach artystycznych. O librecie musi jednak myśleć reżyser operowy. Musi kombinować, jak tu z ramotki zrobić coś pod względem scenicznym sensownego. Ułaniata więc tę wstępną materię fabularną, nie szczędząc wysiłków i pomysłów. Chwała mu za to.

Duży zasób inwencji reżyserskiej miałem sposobność zauważyć podczas premiery „Don Pasquale” 30 listopada w Operze Poznańskiej. Przywołam, że autorem libretta jest Michele Accursi. Pani reżyser zrobiła naprawdę wszystko, żeby sztuka była jeszcze zabawniejsza, niż została pomysłana. Spostrząga ironiczny okiem na dzieło i epokę, która je wydała. W rezultacie było z czego się pośmiać. Stonowane, ładne kolory efektownych kostiumów, śliczny pałacowy ryzdowany w stylu nieco surrealistycznym, mnóstwo barwnych ruchomych figur i akcesoriów, które działały z koncepcją reżyserską na tyle skutecznie, by wynieść z widza troski codzienne i zanurzyć ich po uszy włącznie, w rozkoszach rozrywki.

Sukces to tym większy, że inscenizatorzy mieli do dyspozycji fa-

bulkę, która w streszczeniu sprawa się do tego, że młody, lecz bez grosza przy duszy siostrzeniec starego wuja-sknery kocha się bez pamięci w uroczej, lecz też ubogiej dziewczę. Wuj młodziśzka wydziedzicza, a bez pieniędzy, jak wiadomo, żenić się nie ma po co... Życzliwy młodym doktor snuje więc intrygi (czym to się ci medycy nie zajmowali!), w wyniku której wszyscy „kiwają” starego kutwę. Tenże zmaltretowany psychicznie i autentycznie skopany kapitułuje wreszcie i zgadza się na ślub młodych, czyniąc ich, chcąc nie chcąc, swoimi spadkobiercami. Śmieszne i pocudzające: dobrze tak wujowi, bo sam chciał się żenić, a innym utrudniał.

W tych czasach (oj, dawno to było!) ubodzy i zakochani młodzieńcy bywali z reguły sentymentalni. Cecha ta nie przystawała jednak do ogólnej koncepcji inscenizacyjnej, więc została przekreślona takimi kapitalnymi scenami, jak np. ta: wydziedziczony Ernesto żegna dom wuja rzewną pieśnią, a w tym czasie służba robi mu tobolek na drogę, pakując do obrusa chleb, buty, sznur kielbasek i ciepłe kałesony. Salwom śmiechu nie było końca. Brak mi miejsca na opisanie innych, podobnie zabawnych scenek, których było w bród.

Byłoby mało prawdopodobne, żeby przy takiej ilości dobrego nie znalazło się to owo do zganienia. Zatem dla równowagi — trochę o minusach. Mówiłem dotąd o librecie, jakby zapominał, że „Don Pasquale” egzystuje na scenie wyłącznie dzięki Donizettowi, który do tekstu Accursiego dopisał muzykę. Te zaś trudno ująć w słowa, ale kiedy się ją słyszy, staje się jasne, że wyłącznie jej trzeba przypisać nieustające powodzenie tej najwybitniejszej opery Donizettiego. Chcąc poddać się urokom dźwiękowej warstwy dzieła, dobrze jest od czasu do czasu przymknąć oczy. Przymknięcie jednego nie wystarczy, by pozbyć się świadomości dystansu, jaki w poznańskiej inscenizacji „Don Pasquale” dzieło ów niedościgniony wzór szlachetnego belcanta od 1947, co się akurat dzieje na scenie.

Kiedy słucham i patrzę, rodzą się wątpliwości. Jeśli na przykład mogę uznać wyświeglającego sentymentalne arie Ernsta za nieporadne fałtaje, to jednak trudno mi pojąć gdzie dopatrzono się w tej postaci cech sybaryty, chciwie wachającego zupkę (i po co ta zupka?), czy pospolitego pijaczyny? Komu wreszcie potrzebne było ubranie i uczesanie czulego kochanka na niewydarzonego osobnika (na kretynka?), przy któ-

rym wuj staruszek wydawał się lwem salonowym?

Czy pomyślano o tym, że osiągnięte za wszelką cenę efekty sceniczne mogą zakłócić spokój potrzebny do wsluchania się w owe lśniące niepowtarzalnym blaskiem arie, w te wszystkie subtelności mistrzowskich konstrukcji duetów, tercetów, sekstetów, od czego odwraca uwagę zbędny w pewnych momentach ruch na scenie? Przeciwnie muzyce wymierzono za to stało przemieszczanie się chóru, które utrudniało śpiewakom wzajemne słyszenie się.

Ale dość pretensji. W końcu nie pierwszy i chyba nie ostatni raz inscenizacje operowe skłaniają mnie do wygłaszania jeremiad nad zagubieniem tego, czym opera stoi. Zacytuje lepiej taką oto „złotą myśl”, którą znalazłem w wydanej z okazji premiery „Don Pasquale” programie: „Nigdy nie mogłem zrozumieć, czemu widzów, zajmujących trzy pierwsze rzędy w salach operowych, wpuszcza się z instrumentami muzycznymi”. Czy autor tej wypowiedzi — Alfred Jarry nie był przypadkiem również reżyserem?

Dobłą stroną przedstawienia był śpiew solistów. Pod tym względem cała obsada dobra była świetnie: rolę Noriny śpiewała wypróbowana w tego typu partiach wokalistka Krystyna Pakulska; Don Pasqualem był znakomity bas Andrzej Kizewetter; skomponowaną z wyjątkową maestrią partię Ernsta odtworzył Edwin Borkowski, wykazując się godną uwagi wrażliwością muzyczną; przyjemnie brzmiał również baryton Mariana Kondelli w roli Doktora Małosty. Jedynie Władysławowi Włodkiewiczowi nie dano się wysłuchać w roli Notariusza. W sumie to dobre gośpiu było sporo, a to przecież najważniejsze.

Wiadomo jednak, że na ogół wrażenia wizualne trafiają do świadomości odbiorcy z większą siłą i łatwością, niż np. abstrakcyjna, więc nie dość uchwytana, materia dźwiękowa. W poznańskim przedstawieniu oba te źródła doznały działającego właściwie nie zależnie od siebie: inscenizacja — chyba ciekawa — libretto Accursiego i bez wątpienia dobrze wykonana muzyka Donizettiego. Dla tego na „Don Pasquale” trzeba byłoby koniecznie dwukrotnie: raz, żeby zobaczyć, drugi raz — posłuchać.

ANDRZEJ SATURNA

„Don Pasquale” opera komiczna Gaetano Donizettiego, libretto Michele Accursi, kierownictwo muzyczne: Edwin Kowalski, reżyseria: Maria Straszewska, scenografia: Andrzej Markowicz, plastyka ruchu: Barbara Kasprzowicz, przygotowanie chóru: Henryk Górski. Lat 15 czy 20, gdy dzisiejsze za-

Przeglądajmy piwnice!

Rezerwy stali w naszych domach

Przemysł produkuje coraz więcej, coraz więcej też potrzebuje surowców. Tymczasem w świecie rosną kłopoty zaopatrzeniowe. Stąd też partyjne dyrektywy i przedsięwzięcia najwyższych władz, dla złagodzenia niedoboru materiałów i surowców w naszym kraju.

Niedawny przegląd gospodarstwa domowego i maszynami dowiódł, że w toku produkcji gromadzi się stale nadmiar cenowych surowców i urządzeń produkcyjnych, których nie mogą uzyskać inni użytkownicy. Przegląd sponiż swój cel, przypomnijmy: w Wielkopolsce ujawniono takie rezerwy wartości 1,3 mld zł.

Rezerwy materiałów znajdują się jednak nie tylko w produkcji, są one także w naszych domach. Chodzi o liczną odnadanki użytkowe, które mogą być wtórnym surowcem, jak np. złom stalowy i żeliwny. Ile mamy tego „żelastwa” w domach? Dość powiedzieć, że tylko wiejski aparat skupu zbierze w tym roku około 70 000 ton złomu.

A jednak gospodarka potrzebuje jeszcze większych ilości te

go surowca. Stąd wskazówki Biura Politycznego KC PZPR oraz państwowe akty prawne wydane niedawno dla uaktywnienia zbiórki złomu, m. in. od ludności. Szacuje się, że ta droga może uzyskać co najmniej 100 000 ton złomu stalowego w całym kraju. W przeliczeniu na liczbę pracujących i gospodarstw domowych oznacza to skupienie po 3 kg na osobę do końca br. i w pierwszej połowie roku przyszłego. Tym samym w naszym województwie (bez Poznania) trzeba będzie zbierać 6700 ton od ludności.

Działająca już wojewódzka komisja, odpowiedzialna za tę akcję, ma do pomocy komisje powiatowe, miejskie i ścinne, nowo powstałe już przez Województwo Poznańskie. Złożone są one z przedstawicieli administracji terenowej, zainteresowanych

organizacji gospodarczych oraz społecznych.

Zgromadzenie i przekazanie gospodarce średnio po 3 kg złomu w każdym z naszych gospodarstw domowych, w ciągu pół roku, nie będzie przedstawiało większych trudności, przy okazji porządkowania naszych strychów i piwnic. Chodzi o to, by uporządkować je teraz — jednocześnie. Ponieważ zaś problem jest niemałym wagi go spodarczej, można oczekiwać masowego udziału w tej akcji ze strony Wielkopolan.

Największe obowiązki spoczywać będą na komisjach i aparacie skupu: trzeba przystosować składowiska, polepszyć system odbioru, zapewnić środki transportu. Szczególna rola przypadać też w tej akcji samorządowi mieszkańców, ADM i organizacjom młodzieżowym. Będzie to bowiem nie tylko kampania zbiórki wtórnego surowca, ale i wychowania obywatelskiego, działania na rzecz powszechnej gospodarności. (2)



W „POLITYCE”: Artykuł Krystyny Zielińskiej pt. „Świat w zupełności nie jest nowym stylem...”, w którym — pisząc o modernizacji bazy naszego handlu — autorka stwierdza m. in.: „W Poznaniu, Wodzisławiu, Świętochłowicach, Wałbrzychu, Lublinie i Grodzisku ze szkła i aluminum powstają pierwsze nowoczesne pawilony o lekkich konstrukcjach. Chce ładnie budować „Społem”, energicznie zabiera się do sprawy CRS... tylko że zabiera ją razem, ożywionych nawet najlepszymi chęciami inwestorów, na daleko jest sprawą łatwą”.

W „ARGUMENTACH”: Wywiad z Mieczysławem Pisarką z prof. dr. Augustynem Wosiem, dyrektorem Instytutu Ekonomiki Rolnej w Warszawie. Rozmowa pt. „Program obfitości” dotyczy programu rozwoju gospodarki żywnościowej, zawarł go w dokumentach XV Plenum KC PZPR. Oto co mówi prof. Woś na temat rangi tego programu:

„Myślę, że nie warto spierać się o to, czy program ów, jak i cały plan działalności rządowej w tym zakresie, zaaprobowany przez Sejm stanowi dalszy krok w rozwoju rolnictwa i wsi, czy też uważać należy za przełomowe. Z tego punktu widzenia kompetentnie oceni to kiedys historia, bowiem za gotowanie chłodu Henryk Górski. Lat 15 czy 20, gdy dzisiejsze za-

mierzenia zostaną zrealizowane, stanie się dopiero w pełni oczywiste, czy i w jakiej mierze miały one charakter przełomowy — może nawet nie tylko dla rozwoju samego rolnictwa, lecz także dla społeczno-gospodarczego rozwoju całego kraju”.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: ten sam temat w artykule pt. „Dźwignie pomyślności” porusza Ludwik Krasucki. Przedstawiając społeczne aspekty programu żywnościowego i rangę przemysłu tej branży, konkluduje m. in.: „Polska ma szansę, by odgrywać w tej materii niepoślednią rolę. Program XV Plenum stwarza ku temu dogodne warunki. Jego realizacja pozwoli wzmacniać naszą pozycję na rynku światowym nie tylko jako producenta nowoczesnych artykułów żywnościowych, lecz także — maszyn i urządzeń służących ich produkcji”.

W „KULTURZE”: Jerzy Szejnoch publikuje artykuł pt. „A teraz na pier”, w którym stwierdza m. in.: „Uporządkować można i trzeba także działalność wydawniczą. Być może decyzje, które należy podjąć ugodzą w czyjeś interesy. Jeśli będą to jednak tylko interesy garstki ludzi wydających nikomu, poza nimi, niepotrzebne pisma i

biuletyny, to strata będzie niewielka (...). Niektóre z czasopism mają tzw. zwroty dochodzące do 40 procent nakładu. Wszyscy wiemy, że są i takie pisma i pisma, które jeszcze przed przeczytaniem wędrują do kosza. Nie jest żadną tajemnicą, że mnóstwo tytułów wynika u nas w dużej mierze z parokulturyzmu, ambicji i swobodnej fantazji przyzwyczajenia instytucji, komitetów i stowarzyszeń i mało znajduje odbicie w rzeczywistych potrzebach czytelników”.

W tym samym tygodniku — artykuł Andrzeja Gassa pt. „Przwała w Świdmierzu” o nadużyciach jakich dopuściła się w tym mieście grupa ludzi mających sorować pieczę nad jego odbudową.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: Zofia Grabowska i Tadeusz Płóciński analizują w artykule pt. „O białym cenzurze marzenia... pacjentów”, przywołując niedobór personelu pielęgniarskiego w naszej służbie zdrowia.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: Jerzy Milewski publikuje pamflet na psychiatrów. W publikacji zatytułowanej „Nerwy... nerwy...” autor pisze m. in.: „Jeżeli psychiatra jest nauką, która wprowadza nie znane dotychczas przedmioty — jakkolwiek, ale znajduje się — niejako nadziej — na drodze do pokonywania pewnych cierpień, to w każdym razie jest nauką, w której elementy artystyczne bardzo ściśle wiążą się z naukowymi (...). Psychiatria, jeśli ma cokolwiek zdziałać, musi być artystą medycyny”.

LEKTOR



LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Władysław Góra — „Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1974”. Kłw. S. 562 + ilustr., 70 zł.

Maurice Dobb — „Ekonomia do brexitu i ekonomia socjalizmu. Próba krytyki z pozycji zdrowego rozsądku”. Kłw. S. 327, 55 zł.

Włodzimierz Patrikiewicz — „Po wstanie i umacnianie władzy ludowej na terenie powiatu zamojskiego 1944—1947”. Wyd. Lubelskie, s. 187, 30 zł.

„Człowiek, socjalizm, rewolucja naukowo-techniczna”, pod red. J. Koczyńskiego i J. Lisieckiego, seria „Ideologia a współczesność”. Kłw. S. 396, 30 zł.

HISTORIA

Rafał Witkowski — „Na straży Wybrzeża 1920—1939”. Wyd. MON. S. 341 + ilustr., 45 zł.

Edmund Ginalski — „22 pułk artylerii lekkiej. Zarys dzieł 1944—1947”. Wyd. MON. S. 396, 40 zł.

Dokończenie ze str. 3

Andrzej Leraczyk. Zaczynam rozmowę oczywiście od pytania o fundusz premiiowy do podziału. Wszystko się zgadza. Do tego dochodzi 3,5 miliona złotych na cele socjalne. Dowiaduję się jeszcze, że średnia miesięcznych zarobków razem z funduszem wynosi około 6 000 złotych. Na przykład dobry oborowy ma bez funduszu premiiowego około 5—6 tysięcy miesięcznie; do tego trzeba doliczyć 35—40 tysięcy rocznie z tytułu funduszu premiiowego. Zarobki są więc wyjątkowo wysokie, jak przystało na produkującą socja listyczne gospodarstwo rolne. „Często się słyszy — mówi Andrzej Leraczyk — w mieście obiegowa opinia: wy, tam na wsi, zarabiacie teraz grube ty siące, albo: wy tam na wsi macie życie jak w Madrycie, forsa się wali drzwiami i oknami”. A jak jednemu z drugim zaproponować to „życie w Madrycie” jakoś się nie kwapią. Wolą miasto, mimo że mniej zarabiają”.

Tutaj ludzie naprawdę żyją prawie jak w mieście. Jeżeli nie liczyć trudnego czasu żniw i wykopków, zwłaszcza takich jak tegoroczne, czas pracy wyznacza ściśle określone godziny. Oborowy zaczyna pracę o 3,30 rano, a kończy o 12,30 w południe i potem ma wolne. To jest dla ludzi na wsi prawdziwa rewolucja. Kiedyś żyli od świtu do nocy, jak zresztą jeszcze nadal często pracują gospodarze

„A tą jest siła przykładu”

indywidualni. Dzisiaj nagle mają całe popołudnie dla siebie. W dodatku wielu z nich nie hoduje przy domu nawet drobnego inwentarza. „Czy pan wie — mówi główny zootechnik — że w ostatnich dwóch blokach, które postawiliśmy w tym roku dla wszystkich 16 mieszkań zamiast tradycyjnych budynków gospodarczych, w których chowa się świnki, kury i tak dalej, zbudowaliśmy na życzenie pracowników garaże? Ludzie nauczyli się liczyć i wy kalkulowali sobie, że im się po prostu nie opłaca taka własna hodowla. Poza tym odczuwają większe zapotrzebowanie na wolny czas, na rozrywkę, wizytę w klubie, kino, dokształcanie się, wypadu do miasta, teatr”.

Wykorzystanie szansy

Przeszło 80 procent zatrudnionych w Gołębinie Starym ma tytuły robotników wykwalifikowanych lub mistrzów. 18 osób ma wykształcenie wyższe, 68 — średnie. Załoga jest wyjątkowo ustatkowana, wielu spośród pracowników tu się urodziło, tu wychowało. Czasami trafi ktoś zwabiony wysokimi zarobkami, ale za dużo patrzy na pieniądze, za mało na robotę, nie zagrzewa długo miejsca.

Przed wejściem do budynku dyrekcji wisi gablota z portretami kilku przodujących pracowników kombinata

tu. Raz po raz portrety się zmienia. Przodowników jest znacznie więcej niż miejsca w gablotach. Właśnie oni w dużym stopniu przyczyniają się do osiągnięć kombinatu. To dzięki nim uzyskano w tym roku 45 kwintali 4 podstawowych zbóż z hektara. To oni się przyczynili, że średnia wydajność mleka od 950 krów wyniosła w 1973 roku 4 267 litrów, a w tym roku będzie o około 150 litrów większa.

Kombinat posiada 2 250 sztuk bydła rzeźnego, 4 300 trzody chlewnej, 3 200 owiec, 100 000 sztuk brojlerów (rocznie 5 rotacji hodowlanych daje pół miliona sztuk). Przeszło trzy czwarte produkcji netto stanowi produkcja zwierzęca. Na jednego zatrudnionego przypada rocznie produkcja netto wartości 100 000 złotych, a w roku 1973—74 czysty zysk wynosił 32,5 miliona złotych.

Kombinat nie ma żadnych nadzwyczajnych ziem ani warunków klimatycznych. Ma jednak na pewno wielu dobrych pracowników i klimat dobrej roboty, w czym niemała zasługa dyrektora. Trudno o lepsze powody do zaskutecznej satysfakcji. Wiele jest kombinatów w kraju o podobnych, a nawet większych, potencjalnych możliwościach. Ale przecież takich wyników dorobił się ten jeden. Dobra robota za łogi doczekała się uznania w postaci Orderu Sztandaru Pracy I klasy — przyznanego w

roku 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uciekać jak najszybciej

Na ścianach pokoju dyrektora wiszą liczne dyplomy za czołowe miejsca w różnych dziedzinach produkcji rolnej. To ostatnie wysokie wyróżnienie nie spadło więc jak manna z nieba. Cała załoga solidnie na nie zapracowała. Nic jednak nie wskazuje na to, żeby z tej racji miało zapanować w kombinacie to, co sportowcy nazywają psychicznym odprężeniem i występującym zazwyczaj po wielkim sukcesie obniżeniem formy. Przeciwnie, dostrzec można coś w rodzaju pełnej gotowości do dalszych osiągnięć a zarazem pełnej świadomości przysługujących trudów. „Łatwiej gonić niż uciekać. A my musimy teraz uciekać przed innymi. Będziemy się starać to robić jak najszybciej”.

Nie będzie to ucieczka na oślep. Jej plan jest już gotowy. W latach 1976—80 kombinat planuje włożyć w inwestycje 200 milionów złotych. Pieniądzy nie są jednak żadnym problemem: realizacja planów za leży od materiałów i mocy produkcyjnych, jak wszędzie zresztą. W Gołębinie ma być ferma dla 1 000 krów oraz dla jówek i cieląt. Turów ma się specjalizować w owcach — wybudowałoby się nowe budynki dla 5 000 owiec. W Czempi-

niu zamierza się tak rozbudować fermę kurzą żeby jednora zowo pomieściła 500 000 sztuk; rocznie dawałaby więc 2,5 miliona brojlerów. Kombinat miałby dostarczać 1 400 kg żywności z hektara (obecnie — 550 kg logramów). Daleko posunięta specjalizacja i dalszy krok na przód.

Główna ulica Gołębina Starego, zabudowana po obu stronach w większości nowymi domami, otoczonymi ogródkami tonącymi latem w kwiatkach — bardziej przypomina miejską dzielnicę domków jednorodzinnych niż tradycyjną wieś. Można się zresztą myśleć. Dzisiejsza wieś, zwłaszcza zaś taka jak Gołębin Stary obrasta w zupełność inną tradycję, mało podobną do tej starej, żyjącej w schematach myślowych ludzi z miasta.

Gdyby takie kombinaty jak ten stały się zjawiskiem powszechnym, nasze rolnictwo nie tylko w pełni zaspokoiłoby potrzeby kraju. Byłoby także jeszcze znaczącym eksporterem. Teoretycznie jest to przecież możliwe i praktycznie bardziej realne niż to się na pozór może wydawać.

Mówi naczelnik powiatu — Jan Jader:

— W roku 1974 planowaliśmy oddać do użytku 60 mieszkań, spółdzielczych i 20 z budownictwa rad narodowych. Wybudowaliśmy 136 mieszkań więcej. Daleko nam jeszcze w tej dziedzinie do zaspokojenia wszystkich potrzeb. Zbudowaliśmy obwodnicę omijającą miasto na trasie Poznań — Wrocław, gościniec „U Dudzia-

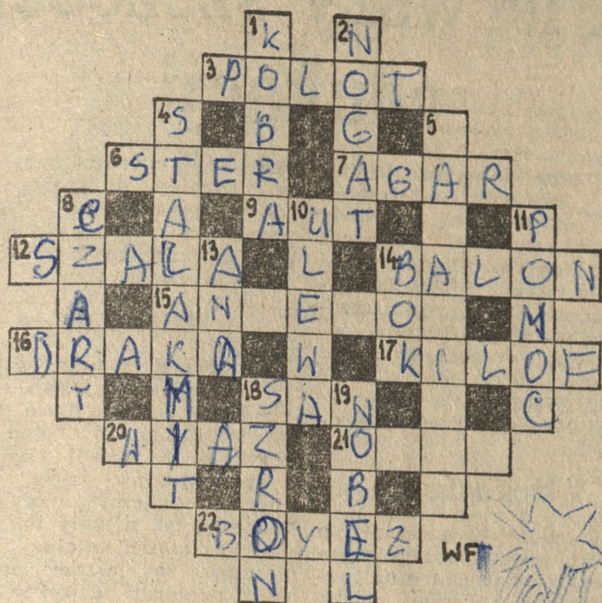
rza”. Bibliotekę Powiatową i Miejską, zmodernizowano Cukrownię „Kościan”. Razem nakłady inwestycyjne wynoszą w tym roku nieco mniej niż pół miliarda złotych. W budowie znajdują się hala dla Wytwarzni Wyrobów Tytoniowych, piekarnia GS w Kościanie, szkoła w Krzywiniu, żłobek w Kościanie i parę innych obiektów.

Trzeba podkreślić, że w realizowaniu poszczególnych inwestycji bardzo pomogło społeczeństwo powiatu, które pod egidą Frontu Jedności Narodu realizowało hasło: „Mieszkańcy sobie, swemu miastu, swej wsi, ludowej Ojczyźnie” i wykonało czynny społeczny wkład przeszło 28 milionów złotych.

Zwykło się uważać, że rolnictwo to dziedzina gospodarki, która odgrywa znacznie mniejszą rolę niż przemysł. Proponowałbym dość istotną poprawkę do tej opinii: wszystko zależy od tego, jaki to przemysł i jakie rolnictwo. Jeżeli takie, jakim się szczyci powiat kościański, to naprawdę nie ma żadnych powodów do jakichkolwiek kompleksów. Stanisław Szczepanowski, syn Ziemi Kościańskiej — pionier polskiego przemysłu naftowego, wybitny ekonomista i działacz oświatowy w Galicji żyjący w latach 1846—1900, autor wielu publikacji, napisał: „Jest jedna siła w społeczeństwie, która stoi wyżej od nauki i słów — a tą jest siła przykładu”. Słowa te pasują także do określenia roli i znaczenia osiągnięć kościańskich rolników.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Niekiełne bachory



Poziomo: 3. inwencja twórcza... 6. prządzienie do nadawania kierunku jazdy statkowi wodnemu, 7. galaretki z suszonych wodorostów morskich, używana w lecznictwie, 8. piłka poza boiskiem, 12. część wagi przeznaczona do kładzenia na niej ważonego towaru, 14. statek powietrzny kształtu kulistego, 15. organizm, który żyje w środowisku pozbawionym czasowo lub trwale wolnego tlenu, 16. pogłębiarka wodna, 17. ręczne narzędzie używane w kopalniach, 18. marka naszego autobusu, 20. drzewo o sztywnych, niesymetrycznych liściach, owocach - uskrzydłonych orzeszkach, 21. przrząd służący do czyszczenia tkanin wełnianych w celu nadania im puszystości, 22. gra z kartami.

WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązanie krzyżówki nr 48 prosimy przelać do redakcji do dnia 12 bm. Za trafne rozwiązania rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 47 winno brzmieć: Poziomo: aulos, Nepal, Anaf, Timor, klipa, Ina, lis, rwa, Niagara, lokator, war, ora, ata, wasal, bigos, Anano, seter, tanka.

Pionowo: aster, Lewes, wio, Lania, koszt, Onon, mara, sara, talar, Ino, Nekla, Rabat, liga, Tina, plisa, wagon Ren, liana, Rosja.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Kazimiera Kozłowska - Hetmańska 54 m. 77 - Poznań; Gertruda Szram - Dzierżyńskiego 165/27 - 61-515 P-6; Leon Ignatowicz - pl. Niepodległości 19 - 64-300 Nowy Tomysł.

Nagrody wysłamy pocztą.

Większe wydatki planujemy wspólnie kilka miesięcy naprzód. To znaczy, mąż planuje, gdyż od pewnego czasu on to dzierży w garści sznurek od woreczka z pieniędzmi. Przed laty stwierdził, że nie zdąży egzaminu gospodarując na zasadzie: „Jak w sklepie coś jest, to trzeba natychmiast kupować, a potem jakoś to będzie!” I miał rację, bo zwykle w drugiej połowie miesiąca bywa u nas „chudo”.

Ale i teraz niekiedy nasz budżet się płacze, gdy wyskakuje wydatki nadprogramowe, jak na przykład ostatnio srebrne gody mojego brata, o których z kretesem zapomniałam. Medytowaliśmy więc co kupić w listopadzie. Prezent i narciarki dla Andrzeja? A może spodnie dla Andy i prezent? Nie mogliśmy bowiem opędzić srebrnych godów bagatelką za sto złotych. Dopiero by rodzinka wydziwiała!

Trudno, buty narciarskie kupimy w grudniu - postanowiliśmy. Jeszcze nie ma śniegu, zresztą będą ci dopiero po trzebne w okresie ferii. I nie dąsaj się, stare chłopisko, bo tego nie lubię!

Może położycie je pod choinkę? - zbuntował się Andrzej. - Tyle razy słyszałem, że podarunki nie powinny być ani praktyczne, ani po trzebne, a teraz mama częściej mnie czymś tak prozaicznym na gwiazdkę!

Ze też, piekielne bachory, zawsze pamiętaj, że czego nie powinni.

Być może kiedyś mówiłam coś takiego do taty - po wiedziałam ostrożnie - ale to dotyczyło prezentów dla kobiet. Pogadaj z Andą może ona zaczeka do grudnia na swoje portki?

Nie mam zamiaru tarzać

się przed nią w prochu! A swoją drogą to można wpaść w kompleksy! Nie żądam przecież włoskich butów, ani nadzwyczajności za ileś tam tysięcy! Zaplanowaliśmy zwyczajne buty narciarskie i spodnie, a teraz przez głupi prezent, taka chryja! Jak byśmy byli biedakami.

Bądź rozsądny, Andrzeju! To ty urządzasz drakę. Nie dość, że człowiek się naucezera w pracy i w sklepach...

Eee, widzę że dziś nie można z mamą dyskutować! - Wobec tego podyskutuj z Andą, a mnie daj spokój!

O czym? - Wpadła do pokoju Andą, rzucając rękawiczki i szalik na jedno krzesło, a płaszczyz na drugie.

Zanleś to natychmiast na korytarz! - rozkazałam.

O twoich portkach. Musisz poczekać na nie do grudnia.

Co on plecie, mamę? Ani mi się śni! Obiecałaś, że dostanę je w listopadzie i nie mam zamiaru czekać aż wyjdą z mody.

Nie mówiłem? Wyblakła żmija!

Pryszczały wymoczek! To się u nich nazywa dyskusja! Nie miałam ochoty asystować przy tym, jak się wezmą za tby.

Będziesz musiał sięgnąć do oszczędności żeby kupić prezent dla Zbyszków - powiedziałam do męża. - Dzieciaki, nie bez racji, czują się zawiedzione.

Mruknął, że nie prostszego, jak pognąć do PKO. I dodał: Ale tego nie zrobię. Dzieci z nami wszystkie przyjemności, niech się uczą dzielić kłopoty. Młode pokolenie musi także liczyć się z otoczeniem.

Dobry Boże! Czy ty nie jesteś zbyt wymagający? Prze-

cież nasze dzieciaki zawsze kontentują się tym, co otrzymują. Cieszą z każdej bagatelki. I nie są snobami, choć wie le spośród ich kolegów i koleżanek usiłuje imponować drogimi szmatami z pekao i komi sów. Przypomnij sobie, jak Stacha narzekała, że musi Łukaszowi kupić angielski golf, bo zagroził, że nie pójdzie do szkoły. Albo, jak Kliniak pożyczył pieniądze na lewo i prawo, żeby swą pieczętówkę sprawić białe futerko, bo rozpoczęła strajk głodowy...

Analfabetyzm pedagogiczny!

Nie zapominaj, że młodzież w tym wieku pewne sprawy przeżywa silnie.

Silniej, silniej! - zakpił.

Jak cię poznałem, miałaś jedną nędną kiecusię, a ja polatane portki i nie przeżywałam!

To było tuż po wojnie. A skąd wiesz, czy nie ryczałam z żalu, że się nie mam w co ubrać? Posłuchaj... zrezygnuję z kozaczek, które zamierzałam sobie sprawić w grudniu...

A ja się nie zgadzam! Zbytnie ułatwianie im życia, krzywdzi dzieci! Otułone w wałę, wyrastają na mieczaków! Życie nie będzie ich pieścić, niech więc się hartują!

Nie po raz pierwszy przyszło mi do głowy, że problemy wychowawcze młodzieży są bardziej skomplikowane, niżbym sobie tego życzyła. Od wspólnej kolacji wymówiłam się bólem głowy. Zastanawiałam się właśnie, które z dzieci ustąpi

drugiemu, gdy do pokoju wsunął się Andrzejcio.

Lepiej ci? - spytał troskliwie. - Że też ty tak się wszystkim przejmujesz! Zaproponowałam tacie, żeby wzięła połowę tej forszy, która dla nas została. Mam trochę oszczędności z czerwca, kiedy to zarobiłam za zbieranie truskawek na plantacji. Dolożę i narciarki będą. No widział - dodał pocziwie - jeszcze na mnie zarobiłicie.

A potem wgramoliła mi się pod koc Andą.

Posuń się trochę, ja tylko na chwilę, żeby się rozgrzać... Wiesz, ten twój ukochany syneczek wcale nie jest tak głupi, na jakiego wygląda. Gdy tata powiedział, że musimy coś uradzić, żebyś ty nie „przeżywała”, on z miejsca znalazł wyjście. No i mam moniaki. Tymczasem na jedną nogawkę, zabawne, co? Ale chyba z portek zrezygnuję, bo co druga dziewczyna parady w czerwonych spodniach. Czy ja komiecznie muszę je malpować?

Granatowe są prawie nowe i tata radzi mi kupić do nich jakąś fikuśną bluzkę, co o tym myślisz? Albo wiesz, że te pieniądze i dołóż do prezentu, niech wujostwo pękają z zachwyty, pożyczę ci... - ziewnęła szeroko. - Najwyżej odpalisz mi parę złociszów i jutro kupię czerwoną obroję i smycz dla Figi, bo ta stara, czarna wcale mojej psiuni nie ubiera...

MAGDA STRUMIAN

Tadeusz Fijewski w karykaturze Jana Molika.



RYS. GWIDON MIKLASZEWSKI

Nie wiedzą sąsiedzi...



- Przepraszam, że przeszkadzam, ale przyniosłem pański główny.



- Mogę się złożyć, że nasza sąsiadka nastawia teraz ucha przy ścianie.



- Niech się pan zmiłuje, moja żona jest chora. - Ale ja nie jestem lekarzem...

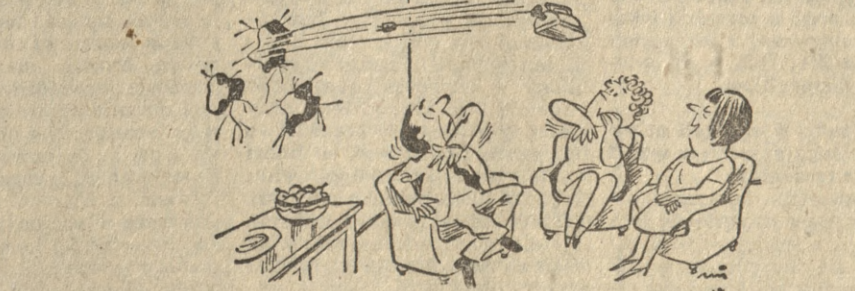


- Nie wiem, co się stało - tam w środku jest mój mąż.



- Już dziesiąta, a te lobuzy z góry jeszcze nie są w łózkach.

- Cienkie ściany w nowych domach mają swoje zalety. To na przykład jest bar naszego sąsiada.



- My już przestaliśmy zwracać uwagę na kłótnie sąsiadów.

Dobro między WIERSZAMI tryumfuje

DOBRY GOSPODARZE

Z okazji awansu do wyższych kół nowojorskiej mafii, dwaj gangsterzy zaprosili swoich dotychczasowych współpracowników na wielkie przyjęcie pożegnane. Stawili się dwustu złodziei i włamywaczy. Wszystkich aresztowano. Obaj gospodarze okazali się pracownikami policji kryminalnej, a barmani i kelnerzy - policjantami.

NIEPEWNY SCHOWEK

Pewien zachodniemiecki kupiec z Hamburga doszedł do wniosku, że 12 tysięcy marek, które właśnie otrzymał, najbezpieczniej przechować w koszu od śmieci, gdyż nie sięgnie tam z pewnością żaden złodziej. Zapomniał tylko o sprzątaczkach, która spokojnie wyrzuciła zawartość kosza do pojemnika na śmieci. Pieniądże zauważył 11-letni chłopiec i zawiadomił policję, która - po nitce do kłębka - dotarła do ich lekkomyślnego posiadacza.

NA ZIMNE DNI - BIKINI

U wejścia do klubu nudystów w pobliżu Le Havre'u (Francja) wywieszono ostatnio napis: „Ponieważ zbliża się zima, proponujemy naszym gościom, aby nałożyli kąpielówki lub kostium bikini”.

CNOTA NAGRODZONA

Dolores Proano, Ekwadorka, za trudniona jako pokojówka w jednym z hoteli w Nowym Jorku, sprzątając opuszczony już przez gościa pokój znalazła na nocnym stoliku spiętą złotym klipsem dziesięć banknotów 100-dolarowych. Uznała jednak, że - jak na napiwek - jest to suma zbyt

wysoka i oddała pieniądze dyrekcji. Gość, który jeszcze nie zauważył braku pieniędzy - wrzucony uczciwością pokojówki - ofiarował jej połowę całej sumy.

ZAPOMNIAŁ O ŻONIE

34-letni Nowozelandczyk John Mackenzie stanął przed sądem oskarżony o bigamię. Sąd, uwzględniając jego tłumaczenie, wymierzył łagodny wyrok - dwa lata z zawieszeniem. Okazało się, bowiem, że jakiś czas temu Mackenzie'go leczono w klinice psychiatrycznej metodą szoków, po czym stracił on pamięć i nie wiedział, że był już raz żonaty.

Dobre (TAKIE SOBIE)

- Wszyscy ludzie są sobie równi.

- Tak, tylko pensje są różne.

- Powiedz mi wreszcie, ile ty zarabiasz?

- Dużo, ale to jest bardzo mało.

- Ciągłe szukasz swoich pieniędzy. Czy nie możesz zapamiętać, gdzie je kładziesz?

- Ależ ja świetnie pamiętam, tylko później zapominam.

- Wyszaleś, że Zbyszek zlał małą nogę?

- Komu?

Stała się dla stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej tym, czym dla Paryża wieża Eiffla: symbolem, punktem orientacyjnym, widocznym nie tylko z każdego zakątka miasta, lecz również z odległości, z której jeszcze nawet nie zaznaczają się na horyzoncie jego kontury. Stała się znakiem wywołującym, powielanym w postaci tysięcy różnego rodzaju maskotek, wisiorów, ozdób na wyrobach pamiątkarskich, widokówek.

Kariere tej berlińskiej wieży telewizyjnej zrobiła błyskawicznie i w ciągu pięciu lat istnienia stanowi niezmiennie największą atrakcję dla mieszkańców miasta i przybyszów z całego kraju, a także spoza jego granic. Co zrobiono, by wizyta w wieży rzeczywiście obfitowała w atrakcje?

Od pytania na ten temat rozpocząłem rozmowę z Fritzem Stettinem — dyrektorem przedsiębiorstwa, obejmującego wszystko, co urządzone tu z myślą o publiczności: obszerne halle z kasami i sklepem pamiątkarskim, centrum informacyjne z plastyczną makietą Berlina i salą kinową, salony wystawowe (gościła tu także polska ekspozycja), placówkę pocztową z okolicznościowym stemplem oraz lokale gastronomiczne o 975 miejscach konsumpcyjnych. Cztery z nich (bistro, samoobsługowy bar, restauracja i kawiarnia-dancing) mieszczą się w niskiej zabudowie podnóża wieży, a

Wieża zwana tele-szparagiem

Berlin z wysokości 207 metrów

piątą — kawiarnia na 200 osób z obrotową podłogą — w kuli na wysokości 207 m. Ponadto nieco niżej (na 203 m) znajduje się w tejże kuli podest, z którego za 3 marki (wjazd do kawiarni kosztuje 5 marek) przez pół godziny może jednorazowo 125 osób oglądać panoramę Berlina.

HALINY — WZOROWE PRACOWNICE

W trakcie przekazywania mi tych informacji dyrektor F. Stettin poprosił panią Mueller — jedną z 20 zatrudnionych w wieży hostess. Po chwili weszła do gabinetu ładna, zgrabna dziewczyna w eleganckim czerwonym kostiumie, stającym mundurek pań, które w wieży TV czynią wobec gości honory domu. Zostałem przedstawiony jako dziennikarz z Polski i od tej chwili hostessa przeszła w rozmowie na nasz język. Zanim zdążyłem wyrazić jej uznanie za bezbłędną wymowę, oświadczyła, że jest Polką (ładnie bym się wybrał z tym komplemmentem).

Pani Halina Mueller pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego, podczas studiów muzycz-

nych w Łodzi poznała odbywającego również w tym mieście studia na Politechnice młodego obywatela NRD, no i zo stała panią Muellerową. Gdy przybyła trzy lata temu do Berlina, prawie nie znała niemieckiego, bo mąż zupełnie dobrze mówił po polsku. Zaczęła jednak intensywną naukę i gdy po kilku miesiącach zarząd wieży TV poszukiwał kandydatki na hostessę do obsługi gości z naszego kraju, zgłosiła się i zdała — po niemiecku, oczywiście — egzamin z wiedzy o Berlinie i o NRD.

— W domu — oświadcza pani Halina — mówimy dużo po polsku, by córka dobrze przyswoiła sobie nasz język. Róża tym oprowadza przybywające tu wycieczki z Polski, ponadto jestem w stałym kontakcie z pracującą również w wieży TV rodaczką Haliną Dudek.

Słyszac to nazwisko, dyrektor włącza się do rozmowy, by wyrazić opinię, jaką mają tu o obie panie Haliny. — Są — stwierdza — bardzo dobrymi pracownicami, zdobywają za przodownictwo wyróżnienia i nagrody.

W KULI O ŚREDNICY 32 M

Z naszą hostessą i zastępcą dyrektora Manfredem Disnelem udajemy się na zwiedzanie pomieszczeń wieży. Wszystko zaplanowane zostało przez stronnie, nowoczesnie i funkcjonalnie. Winda w ciągu około 30 sekund (6 m/sek.) wy nosi nas na wysokość 203 m. Tu z podestu, przez podwójne, grube szyby oglądamy panoramę miasta. Gdy powietrze nie jest zamglone, widać stad obiekty odległe o ponad 40 km.

Wchodzimy piętro wyżej (poziom 207 m) do kawiarni: „Tele-Cafe”. Kto tu przybył — znajdzie miejsce, gdyż dzięki elektronicznemu urządzeniu sygnalizacyjnemu windy do-

wożą z poczekalni na parterie tylko tyle osób, ile jest aktualnie wolnych foteli przy stolikach. Pełny obrót ruchomej kawiarnianej posadzki trwa godzinę, starcza więc czasu, by kelnerki przyjęły zamówienie, podały do stołu i po brały należność.

Powoli zapada zmierzch i widoczne przez okna miasto zaczyna skrzyć się tysiącami światł. Widok co chwilę inny. Szeregi ulicznych lamp wyznaczają trasy arterii. Z pomocą pani Haliny nietrudno rozpoznać słynną Unter den Linden z oświetlona jupiterami Bramą Brandenburską czy aleję Karola Marksa, przechodzącą w aleję Frankfurcką, odnajdujemy ul. Marchlewskiego i Warszawską... Śmiesznie niski wydaje się stąd hotel „Stadt Berlin”, a ma on przecież 39 pięter i 124 m wysokości!

Kula o średnicy 32 m, w której się znajdujemy, stanowi też pomieszczenie dla stacji meteorologicznej oraz urządzeń TV i radiowych, a także jest podstawą betonowej konstrukcji, z której wyrasta 115-metrowy maszt telewizyjno-radiowy. Całość ma 365 m wysokości i wagę 26 000 ton, z czego sama tylko kula waży 4 800 ton. Wieża Eiffla ma 300,5 m wysokości i około 7 000 ton ciężaru).

POLACY MILE WIDZIANI

Wieżę w Berlinie oddano do użytku po czterech latach budowy — na 20-lecie NRD, w październiku 1969 r. W ciągu pięciu lat gościła ona 6 700 000 osób, to znaczy przeciętnie dziennie około 4 000 ludzi. Było wśród nich wiele słynnych osobistości: przywódcy i szefowie państw, kosmonauci. Osoba, która wykupiła 3-milionowy bilet wjazdu na wieżę, okazała się Polką — mieszkanka Łodzi. Z innych ciekawostek: często tu właśnie, w „Tele-Cafe”, nowożeńcy spełniają szampanem swój pierwszy toast za małżeńską pomyślność. Najstarsza para gości było dwoje 90-latków. W lipcu br. „kręciła” tu krótki metraż warszawska Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, jest już też opracowany dla NRD-owskiej wytwórni filmowej DEFA scenariusz do filmu fabularnego o pracy hostess.

Berlińczycy bardzo lubią swą wieżę. Odwiedzają ją, chętnie mówią o niej i nazywają żartobliwie „Telespargel”, co po polsku znaczy „tele-szparag”.

Będąc w Berlinie — a przecież codziennie każdy pociąg z kierunku Frankfurtu nad Odrą przywozi na berliński Ostbahnhof (dworzec wschodni) setki Polaków — warto przeznaczyć kilka marek na jej zwiedzenie. Przyjemność — bez przesady — duża. Dyrektorzy „Fernsehturm” wraz z Haliną Mueller powiedzieli żegnając się ze mną: — Goście z Polski są u nas zawsze bardzo mile widziani. Zapraszamy.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Sprawy sześciolatków

Pierwszy szczebel edukacji

Coraz więcej sześciolatków przeżywa emocje, które do tej pory były przywilejem ich starszych o rok kolegów: 80 proc. dzieci w tym właśnie wieku wstępuje obecnie na pierwszy szczebel edukacyjnej drabiny, jakim jest przedszkole. Zaś już za kilka lat, bo w 1978 roku, znajdzie się w tej sytuacji 100 proc. dzieci sześciolatków.

W klasie wstępnej

Nie chodzi tu wyłącznie o przedsięwzięcia natury organizacyjnej, polegające na mechanicznym objęciu opieką przedszkola konkretnego rocznika dzieci, chociaż zapewnienie dla nich miejsc w przedszkolu jest niezwykle ważne. Sprawa jest szersza i nieco bardziej skomplikowana, wiąże się bowiem nierozdzielnie z reformą całego systemu kształcenia i wychowania dzieci, a konkretnie — z lepszym niż dotychczas przygotowaniem ich do szkoły, w której będą się uczyli według nowych programów i podręczników. Dzięki upowszechnieniu przedszkola dla dzieci sześciolatków, chce się uzyskać lepsze wyniki nauczania w dziesięcioletniej szkole średniej. Szansa ta po raz pierwszy będzie jednakowa dla dzieci w mieście i na wsi, gdzie przedszkola stają się pierwszym ogniwem zbiorczej szkoły gminnej. Już obecnie w wielu szkołach zbiorczych zintegrowano przedszkola z „dziesięciolatką”.

A skoro przedszkola stają się pierwszym elementem całego układu kształcenia, warto chyba zorientować się, jaka jest ich pozycja w nowym układzie.

Jak uczyć i wychowywać?

Projekt resortu oświaty w sprawie programów nauczania i wychowania dzieci sześciolatków przewidują, że przedszkole dla grupy najstarszej tworzy swego rodzaju klasę wstępną. Klasa ta wraz z klasą I i II powszechnej szkoły średniej stanowić będzie etap nauczania początkowego. Podział na przedmioty nastąpi w klasie IV. W ten sposób dziecko wcześniej i szybciej nauczy się czytać, pisać i rachować, dzięki czemu wydłuży się okres realizacji programów w następnych klasach. Inaczej mówiąc — szkoła zyska na czasie, a wraz z nią i uczniowie.

Cechą charakterystyczną tej struktury jest też ciągłość kształcenia od klasy wstępnej aż do matury. Dzięki temu z systemu edukacji znikną zbędne powtórzenia czy powroty do zagadnień, które dzieci już opanowały.

Wzbogacona też będzie metodologia nauczania, zaczynając już od nauki czytania i pisanja. Ukazą się trzy elementarne, a nauczyciel będzie mógł

dokonać wyboru podręcznika, jego zdaniem, najlepszego dla jego grupy uczniów. Chociaż podręczniki będą różne, to rezultaty dzięki nim uzyskane winny być identyczne.

Czego uczyć

Na przyszłych uczniów klasy wstępnej czekają też niezbędne badania nieco inne niż dotychczas. Wiadomo, na przykład, że rozwój fizyczny i intelektualny dzieci jest obecnie znacznie szybszy, znane są też metody badania ich dojrzałości szkolnej. Ale nieznane są jeszcze możliwości percepcji dzieci w tym wieku. Tak więc konieczne stają się badania, które sprzyjać będą odpowiedniemu doborowi treści programów, układowi podręczników, segregacji materiałów, a także — wyborowi odpowiednich metod pedagogicznych wobec najmłodszych uczniów. Pewne obserwacje w tej mierze poczyniono już w klasach pierwszych, w których — po pomyślnych próbach testowych i badaniach lekarskich sześciolatków uczą się razem z siedmiolatkami. Wiadomo na przykład, że trzeba wyodrębnić klasy nie według wieku, lecz według stopnia gotowości do nauki — w oparciu o poziom rozwoju emocjonalnego dziecka.

Nowe kadry

I wreszcie sprawa kwalifikacji nauczycieli przedszkolaków, a zwłaszcza grup dzieci sześciolatków. Aktualne dane statystyczne wykazują, że z przeszło 30 tysięcy nauczycieli w tych placówkach — 319 dysponuje dyplomem wyższych studiów, a ponad 28 tysięcy ukończyło średnie szkoły pedagogiczne. Już dzisiaj jednak rysują się lepsze perspektywy dla tej grupy pedagogów, a zatem i dla małych uczniów. Powstał bowiem Zakład Kształcenia Nauczycieli Przedszkoli, zorganizowano zaoczne studia magisterskie, a Licea dla wychowawczyń przedszkoli przekształcono w Studia Wychowania Przeszkolnego — szkoły półwyższe — z których prosta droga do kontynuowania nauki na wyższych uczelniach. Wielu nauczycieli przedszkoli korzysta już z tej szansy.

Coraz bliższy jest dzień, kiedy cała generacja sześciolatków wejdzie do przedszkoli i zdobędzie nowe umiejętności. Przedszkola staną się wówczas bardzo istotnym stopniem do nauki, która trwać będzie całe życie, wybiegając daleko poza szkolne mury. Takie są wymagania współczesności — ery szybkiego przemian i postępu na świecie. Podniesienie rangi pierwszego szczebla oświaty jest więc nakazem czasów, w jakich żyjemy.

HALINA KULCZYCKA

To już 30 lat!

Nasz dzień powszedni na taśmie filmowej

Ten jubileusz chyba najserdeczniej będą fetować wszyscy powyżej czterdziestki. Im bowiem Polska Kronika Filmowa nie tylko towarzyszyła w ciągu 30 lat, ale w obecnym jubileuszowym roku ofiarowała coś pięknego i bezcennego: pamięć ich młodości i młodości kraju, wspomnienie entuzjazmu jego pierwszych powojennych lat odbudowy.

Myślę tu o zrealizowanych przez PKF w tym roku specjalnych wydaniach zamkniętych w cyklu pokazywanym przez cały rok, a noszącym nazwę „Z kroniki XXX-lecia”. Zobaczyliśmy w nich fragmenty najstarszych zdjęć nakręconych przez operatorów PKF i obrazy poszczególnych województw.

I choć czasem wytykamy Kronice to i owo (byli nawet tacy, którzy zastanawiali się nad sensem jej istnienia w dobie telewizji), sam fakt gromadzenia wspaniałych filmowych skarbów archiwalnych, dokumentujących minione dni, jest wystarczającą racją istnienia PKF.

Ale PKF zatrudnia przecież nie tylko archiwistów, ale świetną kadrę operatorów, znakomity zespół montażystów, zdolnych redaktorów, wykazujących dostatecznie dużo inwencji, aby nie pozwolić, by ciekawe materiały archiwalne pokrył kurz. Wyciągają je więc na światło dzienne, selekcjonują, zestawiają ze zdjęciami dni dzisiejszych i zyskują kapitalną monografię poszczególnych problemów, w tym wypadku trzydziestoletniego rozwoju PRL rozpisanego na województwa.

W tym właśnie miejscu PKF — zagrożona przez prasę, która zawsze będzie szybsza

i przez telewizję, która zawsze będzie ruchliwsza — potwierdza rację swego istnienia. Bogata w swoje archiwum i uwolniona od obowiązku bycia pierwszą, może oferować widzowi również codzienność, ale codzienność pogłębianą: zestawiając ją ciekawie z dawnymi zdarzeniami, a także pokazując sprawy ogólne przez pryzmat jednostki, jej przeżyć, jej myśli.

I w PKF tak właśnie robią. Jeśli sprawozdanie z festiwalu, to nie relacja z tego, co się dzieje na scenie, ale z kulisami; jeśli sprawozdanie z wystawy, to nie obraz wernisażu (bo i tu telewizja była pierwsza) ale kameralna rozmowa z artystą przeprowadzona w jego pracowni; jeśli mecz, to również nie sprawozdanie, ale jego kulisy: reakcje kibiców, miniportrety sportowców itp. A więc formuła bardziej ambitna, przechodząca od informacji do refleksyjności. Pokazywanie nie tego co się dzieje, ale jak się dzieje i dlaczego.

Konstruowanie z pojedynczych zdarzeń ich barwną mozaikę, ukazywanie smaku i sensu naszej codzienności, urody życia i pracy — oto specjalność PKF zawsze cenionej za dobre zdjęcia, staranny i żywy montaż, celny komentarz. Teraz jest „rozliczana” z umiejętności skłonienia widza do refleksji, zadumy, sprzeciwu. I to się coraz częściej PKF udaje.

W PKF stosuje się ostrą selekcję: na 100 realizowanych w miesiącu tematów do poszczególnych wydań wchodzi zaledwie 40 lub 50. Nie też dziwnego, że PKF jest ceniona za granicą, utrzymując kontakty z 36 kronikami, m. in. z tak renomowanymi, jak firma Fox w USA czy Pathé we Francji.

W 1973 r. w kronikach obcych zamieszczono ponad 260 tematów o Polsce, w bieżącym roku liczba ta ma duże szanse zwiększenia. Największym powodzeniem cieszy się kultura, nauka i przemysł.

Przez te trzydzieści lat PKF miała swoją drogę trudów i chwały. Odniesienia Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, uhonorowana Grand-Prix na „Expo” w Brukseli, Grand Prix International w Oberhausen, złotymi medalami na festiwalach w Wenecji i w Londynie — wiernie towarzyszyła nam w naszym powszednim dniu.

HALINA SZYPULSKA

Bieżący rok został przez Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia ogłoszony rokiem kształtowania właściwych postaw etyczno-zawodowych. Jednocześnie do pracowników służby zdrowia zadreśowane zostało hasło „Dajmy się lubić”, rzucone przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Również pacjenci — żywo zainteresowani poziomem etyki zawodowej lekarzy, z uwagą śledzą wszystko, co dzieje się w tym środowisku.

O niektórych aspektach problemu etyki w zawodzie lekarza rozmawiamy z przewodniczącym ZG ZZPSZ — dr. Januszem Biernacikiem.

— Co sądzi Pan o roli prasy w ocenie tego zawodu o wyjątkowym znaczeniu?

— Środowisko lekarskie nie lubi, gdy prasa zbyt często nim interesuje, a ściślej — jeśli interesuje się jedynie sensacyjnymi nowinkami bądź popełnionymi błędami. Więcej szkody niż pożytku przynosiła również przedwczesne publikacje o różnych niesprawdzonej jeszcze, a już rewelacyjnych me-

todach leczenia czy nowych lekach.

Chcielibyśmy, aby pisano o tym, co w służbie zdrowia dobre i co naganne, ale pod warunkiem, że będą zachowane prawdziwe proporcje, bez uogólnień czy podtekstów. Jeżeli ten warunek zostanie spełniony — wówczas prasa może stać się tym narzędziem, przy pomocy którego społeczeństwo korygować będzie to, co budzi zastrzeżenia w postępowaniu lekarzy i całej służby zdrowia. Konieczne są również informacje o pracy i warunkach, w jakich służba zdrowia wykonuje swoje obowiązki.

— Co sądzi Pan o postępowaniu zjawisku odhumanizowania medycyny, coraz częściej traktowaniu pacjenta jako jednostki chorobowej?

— Nie podzielałbym obaw co do tego, że medycyna współczesna staje się coraz bardziej ahumanistyczna. Przedmiotem wszelkich działań medycyny jest przecież człowiek. Rozwijająca się nauka i technika zapewnią lekarzowi coraz doskonalsze środki, umożliwiające postawienie właściwej diagnozy i obrania odpowiedniej metody leczenia. Nie obawiałbym się tego, że technika ta oddali pacjenta od lekarza, stworzy dystans, z którego lekarz nie dostrzeże w pacjencie człowieka. Przeciwnie, korzystając z pomocy urządzeń technicznych, lekarz będzie miał więcej czasu na lepszy kontakt z pacjentem, na zajęcie się jego psychiką.

— Jak Pan ocenia przygotowanie do zawodu młodych a-

deptów sztuki lekarskiej, nie tylko fachowe, lecz i etyczne?

— Sądzę, że studenci medycyny w zbyt małym stopniu przygotowani są na studia do samodzielnej pracy, mają za mały kontakt z praktyką. Natomiast kształtowanie postawy etycznej młodego lekarza nie zaczyna się od zera. Waży na niej wychowanie, szkoła, środowisko, w którym dorastał i wychowywał się przed podjęciem studiów oraz tzw. środki masowego przekazu.

Odczuwamy brak jednolitego programu i sposobu podejścia do nauczania deontologii w akademiach medycznych. Do przedmiotów tych nie przywiązuje się dotychczas należytej uwagi. Co więcej, obowiązujący od początku tego roku

W. Hasior o swojej sztuce

— Czy zgadza się pan z użyciem przez recenzentów określeniem „rzeźby Hasiora”, w odniesieniu do tego, co pan pokazał w stolicy? — zapytaliśmy artystę.

— To nie są rzeźby. Nazwa rzeźby jest dość myląca — od powiedział. — Pokazuje tu rzeczy bardzo różne, korzystające z szeregu technik. — Wciąż pasjonują mnie próby warsztatowe. Dzięki nim udaje mi się chyba odwiec nieuniknione skostnienie, któremu ulega każdy artysta po latach pracy. Gdybym był „klasycznym rzeźbiarzem” czułbym już dziś na pewno przynajmniej ciężar kamienia i drewna jako materii twórczej.

— Większość ludzi zajmujących się dziś sztukami plastycznymi — ciągnął dalej Hasior — nie czuje niekonwencjonalnych materiałów. Nie tak dawno poprosiłem, aby komisia ustaliła wysokość jednego z moich szklanych pomników. — „Tym, co czwórkami szli do nieba”, który stanie we Wrocławiu. Proponowano 18–20 m i wtedy na placu, na którym ma on stać, usłwa domilem sobie, że członkowie komisji widzą w wyobraźni pomnik wykonany w materii nieprzeźroczystej — w betonie, kamieniu.

— Warto chyba kilka słów powiedzieć o przedmiotach, najczęściej zaskakujących, używanych przez pana w jego kompozycjach.

— Nieraz zastanawiałem się nad tym, dlaczego jakiś rzecz nagle mnie zafascynowała. Czasami coś, co zobaczę czy wezmę do ręki, staje się dla mnie impulsem tematycznym do jakiegoś dłuższego „przekazu” — wywołania u widza określonego wrażenia. Po drugie — przedmioty fascynują mnie swoją formą. Są lśniące i zgrzebne, nowe i rozpadające się ze starości. Każdy z nich ma swój kształt i kolor.

Ale najbardziej nawet atrakcyjny — o ile nie komponuje się plastycznie — zostaje odrzucony.

Władysław Hasior (urodzony w Nowym Sączu) studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem znanego rzeźbiarza prof. Mariana Wnuka. Jego kariera artystyczna rozpoczęła się w 1957 roku — brał udział w ogólnopolskiej wystawie architektury wewnątrz i me diolańskim Triennale. Od tego czasu je go niezwykle, bardzo zaskakuje kompozycje zwane często



W. Hasior przy swoim „Misjonarzu krzyżackim”.
CAF — fot. (2) — Rosiak



Na wystawie w Sali Konstytycji Zamku Królewskiego tłumy. Mówi się o przedłużeniu ekspozycji.

Czy jest trudna? — Najłatwiej przyswajają ją młodzi. Wszyscy niemal właściwie od czytują intencję autora, zawarty w dziełach ładunek emocjonalny, żartobliwy, ironiczny, smutny czy wręcz tragiczny. Nie gorszyli ich przedmioty (kawałki materiału, szklanki, bania ze szkła, ampułki zastrzyków itp.), użyte w celu niezgodnym z ich pierwotnym przeznaczeniem. Wybuchy zachwytu były dość częste.

Ludziom starszym nie zawsze owe hasiorowe eksponaty się podobały. Wielu gorszyli. Niektórzy nie mogli pogodzić się z tym, że z takiego tworzywa można robić sztukę.

O wystawie można powiedzieć jedno: nikogo nie pozostawiła obojętnym. I jest to na pewno zwycięstwo artysty.

Wielu czytelników z niecierpliwością oczekiwało ukazania się kolejnego tomu głośnego kwartetu Irlandczyka Lawrence Durrella. Pierwsze dwa czony: „Justyna” i „Balthazar” zdobyły sobie bowiem szerokie uznanie. Staraniem Marii Skibniewskiej, tłumaczki wyjątkowo sumiennej, otrzymaliśmy obecnie tom trzeci pt. „Mountolive” (na czwarty, ostatni — „Clea”, będziemy musieli jeszcze poczekać). Poznajmy tymczasem trzeci człon „Kwartetu aleksandryjskiego”. Jak zawsze u tego pisarza, który większość życia spędził na Bliskim Wschodzie, ta sceneria, rozgrzana słońcem, działająca na zmysły, jest tłem rozgrywania się wydarzeń. Aleksandria, tuż przed wybuchem II wojny światowej, splątany chaos problemów, spraw, intryg i jak zawsze u tego autora, na plan pierwszy wyeksponowana miłość jako żywioł wodzący. Zaplątane, zagubione są w nim postacie kobiet i mężczyzn, inaczej te uczucia czy namiętności się rodzą, inny mają przebieg, przybierając jednak zawsze rolę dominującą. Znak zapytania towarzyszy każdemu zapamiętaniu, każde zapałanie można też widzieć z różnych płaszczyzn i równie rozmaicie je oceniać. Więc jak naprawdę jest ta miłość współczesna w skotlowanym świecie, pełnym ognisk zapalnych, wielkich niewiadomych, stressów i niepokojów? U-

cieczką czy złudzeniem, bacha nalią czy oazą spokoju i ciszy? Autor rzuca dziesiątki takich pytań przez losy swych bohaterów, pogmatwane i poplątane, ale na żadne z nich nie udziela odpowiedzi. Czy taką odpowiedź znajdzie czytelnik?

W jakże odmienny świat,

„Z książką na ty”

Przekłady „Czytelnika”

godniejszy, przenosi nas Mikolaj Woronow w powieść „Chłopcy z Żelaznej Góry” (Przekład, b. dobry, Wiery Bienkowskiej). Wydarzenia przedstawione przez Woronowa rozgrywają się w latach trzydziestych i czterdziestych na Uralu, dokąd dociera nagle inwazja wielkiego przemysłu, odmieńcając życie mieszkańców. Bohater, młody Sierioża, patrzy na to oczyma chłopca, ulega fascynacji i zadziwieniu, uczy się kształtowania ocen. Miasteczko odmieńca się, zjawiają się dramaty i konflikty nieoczekiwane, wybuchają temperamenty, zdradają namiętności zupełnie nowe. Autor potrafi jednak dostrzec w swych bohaterach lu-

dzi, jest wyrozumiały ale nie pobłażliwy. Szuka w ludziach sedna ogarniających ich uczuć, wiąże pojedyncze zjawiska w szersze całości, tropi, jak z pozornego chaosu kształtuje się nowy wyraz świata, rodzą się nowe normy społeczne, jak mimo trudności i grozy owego czasu, w jakim roz-

grywa się akcja, tworzy się podstawy innej zupełnie przyszłości.

Franza Fuhrmanna, jednego z czołowych pisarzy NRD, dobrze już znają polscy czytelnicy z uprzednio przetłuszczonych na polski jego utworów (m. in. „Sąd Boży” i „Koledzy”). Fuhrmann nieustannie draży problemy etyczne, pasjonuje go problem odpowiedzialności moralnej człowieka. W tomie „Zongler w kinie czyli Wyspa Marzeń” cztery opowiadania łączą postaci bohatera, dzieło wiekowe chłopca, wrażliwego i uczuciowego, obserwującego świat zewnętrzny i wyobrażającego w sobie, tymczasem poprzez marzenia, inny, pełniejszy świat niż ten ta

nio-mieszczański jaki go otacza, syty i płytki, ugładzony i zafałszowany. Imponuje doświadczenie psychologiczne autora i znajomość problemów dręczących współczesny świat. Pociągają zarazem wiara w odrodzenie człowieka, w możliwość odnalezienia się w kategoriach spełnienia prawdziwych, a zarazem głęboko moralnych.

Znamy też w Polsce Siegfrieda Lenza, autora zachodnioniemieckiego, choćby z tomu „Lekcja niemieckiego”. W przekładzie Jacka Fröhlinga otrzymaliśmy obecnie tom opowiadań pt. „Najszczęśliwsza rodzina miesiąca”. Lenz, wrażliwy analityk postaw społecznych, w swych opowiadaniach, często mających charakter humoresek, ale z jakimś tragicznym zgoła podtekstem, prowadzi tutaj studia nad fascynującym go zagadnieniem ludzkiego upadku. Problem kleski, przebranej, nieubłaganych rządów losu i reakcja na to dotkniętego człowieka, to temat większości utworów.

A teraz dwa tomy wyszły spod pióra pisarzy reprezentujących narody Jugosławii. Zivko Cingo to Macedończyk młodszego pokolenia. Jego tom opowiadań, wydany w przekładzie Danuty Cirlic-Strazińskiej, nosi tytuł: „Daleko stąd, w Paskvelii”. Jest to fikcyjna nazwa miejscowości na południu Macedonii, w pobliżu jeziora Ohryd gdzie autor ukazuje swych bohaterów w czas okupacji i bezpośrednio po wyzwoleniu, w okresie przemianowym tak dla bytu narodu wogo jak dla wykształcania się postaw ludzkich. Autor posiada świetny zmysł obserwacji, a zarazem doskonałą znajomość środowiska i jego złożonej psychiki.

Jakże odmienny typ ludzi ukazuje w swej powieści „Balla da o trabce i obloku” pisarz słoweński, Ciril Kosmac (przekład Marii Krukowskiej). Słownia, łącznie z tą częścią, która była okupowana przez Włochy, a skąd pochodzi autor, jest inna krajobrazowo, inna nastrojowo niżli Macedonia. Różni się także tu psychika ludzka, mniej rozwinięta, poddana działaniu temperamentów. Autor pisze o własnej wsi, ukazuje dzieje jej ludzi w dwu rzutach czasowych, w latach wojny i w czasie współczesnym. Te rzuty za chodzą na siebie, wpływają na bieg spraw, kształtują losy ludzkie. Jest to książka może nie najwyższego pisarskiego lotu, ale bardzo serdeczna, zwrócona ku ludziom i ukochna jej ziemi rodzinnej.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

szkolnego nowy program nauczania w średnich szkołach medycznych zlikwidował wykłady i zajęcia z deontologii i etyki zawodowej.

— Podkreśla Pan sporadyczność odstępstw od zasad deontologii, sporadyczność błędów w sztuce lekarskiej. Czy znajduje to potwierdzenie w rejestrach Komisji Kontroli Zawodu?

— Według naszych danych, okręgowe Komisje Kontroli Zawodowej ukarały w ciągu ostatnich trzech lat 601 pracowników medycznych, a więc lekarzy, farmaceutów, pielęgniarek i innych pracowników medycznych jest ponad 200 tysięcy, i że w roku 1973 udeili oni ponad 240 milionów porad — można powiedzieć,

odsetek ukaranych jest niewielki.

Działalność Okręgowych Komisji Kontroli Zawodowej oceniana jest jednak przez Związek krytycznie. Taka krytyczna opinia jeszcze raz została sformułowana na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego ZZPSZ.

— Czy obowiązujący od 1968 roku kodeks etyki lekarskiej jest wystarczającym odniesieniem etycznym dla pracowników medycznych?

— Pewne wartości moralne są uniwersalne i ponadczasowe, ale rola, pozycja i warunki wykonywania zawodu lekarza uległy istotnym przemianom. Medycyna przestała być sztuką, a zawód lekarza przestał być wolnym zawodem. Służba zdrowia w Polsce realizuje obowiązki państwa w zakresie ochrony zdrowia obywateli.

Praca służby zdrowia stała się poza tym pracą zespołową, a na jej końcówce efekty wpływają wysiłki, wiedza i postawy wszystkich członków zespołu, a nie tylko lekarza. Dlatego konieczne jest sformułowanie podstawowych zasad deontologii.

tologicznych, obowiązujących wszystkich pracowników medycznych, a jednocześnie trzeba szczegółowo określić specyficzne zasady i wymogi wobec poszczególnych grup zawodowych — lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów itd. Naszą intencją jest, aby taki zbiór zasad powstał i uwzględniał to wszystko, co przyniosła współczesna medycyna.

Rok 1974 został ogłoszony przez Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia rokiem doskonałości postaw zawodowych. Chodziło nam o to, aby usunąć z naszej pracy to wszystko, co spotyka się z dezaprobatą społeczeństwa i większości samych pracowników służby zdrowia.

Jest to proces złożony, w którym decydujące znaczenie ma z jednej strony podnoszenie na wyższy poziom kultury bycia całego społeczeństwa, z drugiej zaś — konsekwentne egzekwowanie od pracowników medycznych sumiennego wykonywania obowiązków i poszanowania pacjenta.

Rozmawiała: ZOFIA GRABIAŃSKA



Po podpisaniu listy

Jestem rencistą, całe moje życie przepracowałem w cziwie. Dlatego też nie mogę pogodzić się ze zwyczajami, które panują w gmachu przy pl. Młodej Gwardii w Poznaniu, gdzie mieszczą się takie instytucje, jak Dyrekcja Inwestycji Miejskich, Wojewódzki Zarząd Inwestycji, Dyrekcja Koncentratorów Spożywczych i inne.

Otóż niektórzy pracownicy tychże instytucji po podpisaniu listy obecności, zaczynają wędrować po pl. Młodej Gwardii oraz okolicznych ulicach w poszukiwaniu produktów spożywczych. Codziennie rano, około godz. 7 załatwiam w sklepie przy pl. Młodej Gwardii zakupy i oglądam ten wyścig. Dziwię się, jak kierownictwo tych instytucji tolerują taki stan rzeczy. Przecież każdy pracownik pobiera wynagrodzenie za wykonywaną pracę, a nie za podpisanie listy obecności.

(3666)
T. P.
Poznań

Kurczęta z wylęgarni

Gospodynie z pow. międzychodzkiego poinformowały nas w liście (opublikowanym w „Głosie” z 9. XI br.), że gdy kupują kurczęta z wylęgarni w Międzychodzie lub w Mylinie, to otrzymują przeważnie koguty, podczas gdy bardziej do hodowli pożądane są oczywiście kury. Zdaniem autorki listu, pracownicy potrafią rozróżnić, co z jednodziowego pisklęcia wyrośnie.

Kierowniczka Zakładu Wylęgów Drobniaków w Międzychodzie, mgr inż. M. Chelmic-Jach, wyjaśnia w związku z tym listem, że rozpoznawanie pici jednodziowych piskląt należy do bardzo rzadko spotykanej umiejętności i w obu wymienionych zakładach w ogóle nie ma w tej dziedzinie fachowców. W ciałach Poznańskich Zakładach Drobniaków są tylko trzy osoby, wyspecjalizowane w selekcjonowaniu piskląt według pici. Stąd zarzut wysunięty przez autorkę listu, nie ma uzasadnienia. (3342-zk)

Kto wyda polecenie

Przy skwerze, znajdującym się u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Matejki, jest przystanek tramwajowy. Wiele osób, widząc z ul. Matejki podjeżdżający do przystanku tramwaj (a przy ul. Matejki jest szkoła!) oczywiście skraca sobie drogę przez trawnik. Tak się dzieje od czasu, gdy tylko założono ten skwer, ale jak ktoś nikt nie wpadł na pomysł, by zapobiec wydeptaniu trawnika. Jak? Ano oczywiście, wytyczając dróżkę od asfaltowej alejki na skwerze do chodnika przy przystanku. Aż się prosi by obok kiosku w otaczającym trawnik murku zrobić schodki, przesunawszy przednio o kilka metrów tablicę z reklamami filmów, wyświetlanych w kinie „Olimpia”.

Przy okazji można by też — z myślą o wiosnie i lecie — na wspomnianym murku przymocować kilka odpowiednio grubych listew. Wtedy murek ten będzie mógł służyć jako ławka dla oczekujących na tramwaj. Kto powinien wydać w tej sprawie polecenie? Chyba grunwaldzki Dzielnicowy Rejon Dróg i Zieleni. (3784-zk)

Ludomira K.
Poznań

Gordyjski węzeł

Nawiązując do artykułu, który ukazał się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” w dniu 5. 10. 1974 r. pt. „Gordyjski węzeł” informujemy, że Miejskie Przedsiębior-

stwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu eksploatuje 249 kotłowni c.o. w tym 6 kotłowni osiedlowych czynnych przez cały rok. Jak z powyższego wynika 243 kotłownie to obiekty czynne w okresie sezonu ogrzewczego. Na okres sezonu ogrzewczego przedsiębiorstwo winno zatrudnić w celu prawidłowej obsługi urządzeń ogrzewczych 700 palaczy i pomocników palaczy, w tym na rozpoczęcie — rozruch kotłowni — 400 pracowników sezonowych — palaczy i pomocników palaczy. Przyznajemy, że przedsiębiorstwo usługowe winno w terminie uruchomić kotłownie, aby zapewnić odbiorcom ciepłą, jednak zdarzają się przypadki, że nie wszystkie kotłownie z chwilą rozpoczęcia sezonu ogrzewczego są uruchomione z powodu poważnego braku wspomnianych pracowników sezonowych — palaczy i pomocników palaczy.

Każdego roku z pracownika mi sezonowymi, przed rozpoczęciem sezonu ogrzewczego, nawiązujemy kontakt w sprawie zawierania umów o pracę na okres sezonu. Jednak nie wszyscy pracownicy z poprzedniego okresu wracają do pracy w naszym przedsiębiorstwie. (145)

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej
mgr inż. JANUSZ DOMAZER

Ekspres czy zwykły pośpieszny?

Sądze, że pociąg ekspresowy wprowadzono na liniach PKP nie tylko dlatego, by podróżny mógł szybciej dotrzeć na miejsce przeznaczenia. Chodzi także o zapewnienie maksimum wygody jazdy, głównie przez zagwarantowanie miejsca siedzącego drogą zakupu miejscówki.

Nie rozumiem przeto, dlaczego np. do ekspresu „Lech” wpuszcza się pasażerów bez miejscówek. Jechałem 15 listopada tym ekspresem z Warszawy. Wprawdzie miałem przez całą drogę do Poznania miejsce siedzące, ale wielu podróżnych, którzy wsiadli na dworcu Centralnym w stolicy, jechało „na stojaka”. Rezultat — zatłoczone przejścia w wagonach, a w restauracyjnym — wszystkie prawie miejsca przez cały czas podróży obsadzone przez jadących bez miejscówek. A chyba restauracyjny wagon przeznaczony powinien być głównie dla tych, którzy wybrali ekspres, by jechać wygodnie i móc w nim skonsuować także jakiś posiłek, na który w Warszawie zabrakło czasu.

Jakie widzę wyjście? Albo kontrolować w stolicy na dworcu wsiadających i wymagać okazywania miejscówek, albo tak powiększyć skład „Lecha”, by wszyscy chętni znajdowali w nim miejsca siedzące. Wiem, że PKP odpowiedział, iż składu pociągu nie da się zwiększyć, bo i tak jest on b. długi. A może oddzielić od „Lecha” tę część wagonów, która kursuje do Zielonej Góry i wprowadzić dwa ekspresy? W każdym razie nie wolno dopuszczać do tego, by ekspres zamieniał się w zwykły pociąg pośpieszny. (3783)

STEFAN K.
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-939 Poznań.

Praca Nauka

Przyjmę szycie spodni w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48515g.

Opiekunka do rocznego dziecka zaraz potrzebna, ul. Hibnera 9a m. 23. 48549g

Poszukuję szewca na obu wie damskie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48552g.

Przyjmę pracę w akwizycji dla drogerii na Śląsk. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48177g.

Krawcowa do szycia spodni potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48284g.

Pomoc do rocznego dziecka potrzebna. Miedzychodzka 2 m. 5. 48331g

Emeryt przyjmie pracę w domu. Złatwił sprawy zleczone na mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48339g.

Dochodząca do dwójki małych dzieci pilnie potrzebna. Dąbrowskiego 34 m. 17, tel. 454-73. 48410g

Potrzebna opiekunka do małego dziecka, może być rencistka, warunki bardzo dobre. Poznań, Łódzka 34a m. 1. 48415g

Uczennica fryzjerska potrzebna. Wroniecka 10. 48301g

Gospośka samodzielna, solidna, do prowadzenia domu profesora (3 osoby do rości) potrzebna. Oddzielny pokój. Zgłoszenia: Prusa 15 m. 8, tel. 428-75, Urbanowicz. 48604g

Potrzebny pracownik i oborowy Pletzak, Zielniczki pow. Środa. 48643g

Przyjmę panienkę do dziecka 6-letniego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48644g.

Gospodyni potrzebna. Hetmańska 54 m. 80. 48653g

Kierowca potrzebny na pół etatu albo cały. Poznań, Pokrzywno 45, Ogrodniczo, Jordanów Chrystów. 48656g

Opiekunkę do 1,5-letniego dziecka na Ratajach przyjmę. Oferty pod tel. 33-22-85. 48661g

Uczennice krawiecką powyżej 18 lat przyjmę. Zgłoszenia ul. Dzierżyńskiego 43. 48706g

Opiekunkę dochodzącą do półrocznego dziecka przyjmę. Osiedle Warszawskie, ul. Goplańska 7. 48724g

Do warsztatu betoniarzkiego przyjmę czynnego współpracownika z gotówką. Teodor Chala, Wieleń Północ, tel. 21 pow. Trzcinianka Lubuska. 48727g

Piekarz, uczeń i pomoc do sklepu mogą się zająć. Poznań, ul. Starołęcka 58. 48730g

Piekarz cukiernik, przedsiębiorczy i młodszy potrzebny do współpracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48731g.

Małżeństwo lekarskie poszukuje pomocy do 1-letniego dziecka. Godziny do ustalenia, ul. Głogowska tel. 603-56. 48741g

Udzielam korepetycji i do egzaminów z matematyki przygotowuję, tel. 67-18-97. 48717g

Kupno Sprzedaż

Kupię japoński spalinyowy aparat do oprysków oraz preparat „Topsin”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48495g.

Kupię aparat dziewiarski dwupłytowy najchętniej Busch. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48481g.

Kupię puzon trzytętylowy, tel. 616-55. 48434g

Kupię bony PeKaO, tel. 717-61. 48524g

Kupię bony PeKaO. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48274g.

Kupię bony PeKaO, telefon 32-02-63. 48364g

Kupię bony PeKaO, telefon 645-97. 48400g

Kożuch damski nowy, średni kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48598g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48614g.

Kupię nowe grzejniki żelazne c.o. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48623g.

Kupię bony PeKaO, telefon 552-29 po 15. 48626g

Kupię krzewy róż (Karolina, Bakara). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48678g.

Akordeon Hohner włoski lub inny kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48720g.

Kupię bony PeKaO, Goddard, Kazińskiego Wielkiego 12 m. 9. 48722g

Kożuch męski, nowy sprzedam. Poznań, Chudoby 21 m. 22. 47381g

Sprzedam nowe czarne futro karakułowe i łapki karakułowe. Poznań, Bukowa 12a m. 4. 47382g

Kożuch damski nowy oraz klarnet B niemiecki sprzedam. Poznań, Kościelna 9, Baranowski. 48503g

Sprzedam nowy taksonometr Ognik 9 B m. 6 po godz. 19. 48430g

Sprzedam nowy kożuch damski. Częstawa 1 m. 14 po 15. 48470g

Sprzedam dwa rowery Jaguar, aparat nerkowy, tel. 320-984 godz. 10-12. 48461g

Sprzedam tchórzofretki hordowane. Poznań — Piatkowo Omaszkowskiej 106. 48459g

Sprzedam fortepian półkoncertowy mały, Bonin, 28 m. 108. 48438g

Sprzedam piłę tarczową 2,2 kW/2900 obr. Poznań, Dąbrowskiego 154 m. 1. 48557g

Telewizor kolorowy sprzedam, tel. 726-57. 47996g

Sprzedam blachę tlenową od 0,5 do 1 mm oraz przyczepę towarową do samochodu osobowego. Warzajt Poznań, Janickiego 22. 47987g

Sprzedam z powodu choroby warsztat produkcyjny części samochodowych względnie przyjmę współpracownika lub sprzedam same maszyny z przyczepami do produkcji w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47988g

Sprzedam tanio szafę, stół, krzesła. Osiedle Przejazni 11 m. 104. 48244g

Sprzedam 12 ton buraków pastewnych Paszek, Staszew, Mościńska 13. 48906g

Futro damskie piżmowce sprzedam. Dąbrowskiego 71 m. 2. 48352g

Sprzedam zestaw stołowy zlokalizowany, pianino czarne Roesler Poznań, tel. 645-64. 48381g

Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania (20 m) Jan Słowiński, Zagórnów, ul. Nowa 17, telefon 74. 48382g

Sprzedam amerykański kalkulator elektroniczny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48399g.

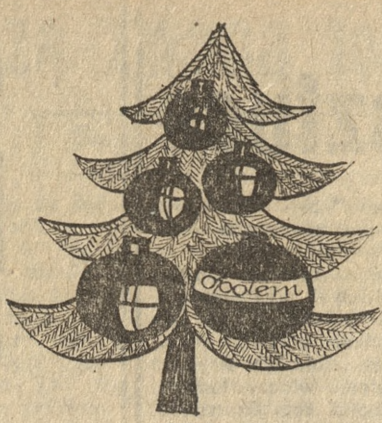
Billard elektryczny czterolizny sprzedam. Andrzej Bozdanowicz, Szczecin, Majowa 3, tel. 79-268. 48403g

Sprzedam walcarkę na płasko. Poznań, Gromadzka 6, tel. 590-74. 48416g

Półko-tapezan nowy sprzedam, tel. 553-74. 48270g

Kożuszek nowy, damski sprzedam. Umińskiego 5 m. 10. 48589g

Sprzedam futro karakułowe w popielate nowe tel. 690-643. 48587g



SPÓŁDZIELCZE DOMY HANDLOWE zapraszają OSZCZĘDZISZ CZAS

— DOKONUJĄC WSZYSTKICH ZAKUPÓW
POD JEDNYM DACHEM
W SPÓŁDZIELCZYCH DOMACH HANDLOWYCH

Opole

DUŻY WYBÓR PRAKTYCZNYCH UPOMINKÓW
GWIAZDKOWYCH — POLECAJĄ:

- SDH „Ogniwo” w Lesznie, ul. Jagiellońska 17
- SDH „Merkury” w Pile, plac 1 Maja 17
- SDH „Tęcza” w Kaliszu, ul. 3 Maja 3.

8046-K1

Sprzedam betoniarke 150 l. tel. 690-150. 48942g

Sprzedam korzystnie jasny komplet mebli kombinowanych, tel. 411-914. 48671g

Regulatory napięcia sieci do telewizorów wszystkich typów — wykonuje Zakład Usługowy napraw telewizorów i radiodiodników Poznań, Wielka 20 tel. 529-50, Janiszewski. 48600g

Sprzedam kożuch męski nowy. Poznań, ul. 23 Lutego 21 m. 1. 48701g

Nowy kożuch damski, męski sprzedam, tel. 690-658. 48716g

Sprzedam złoto listkowe 22 karaty. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48725g.

Samochody

Odstąpię wylosowanego Fiata 126p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48505g.

Kupię Starę a 28 lub 29. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48494g.

Kupię samochód osobowy małodroczny na raty. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48472g.

Warszawa 223 combi stan bardzo dobry sprzedam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48468g.

Samochód Warszawa 204, bardzo dobrym stanie z nowym silnikiem z gwarancją sprzedam. Poznań — Antoninek, ul. Leszka 30. 48442g

Kupię nadwozie do Fiata 125 p. tel. 411-187. 48291g

Sprzedam nową Syrenę 103, typ L-20, tel. 466-99. 47899g

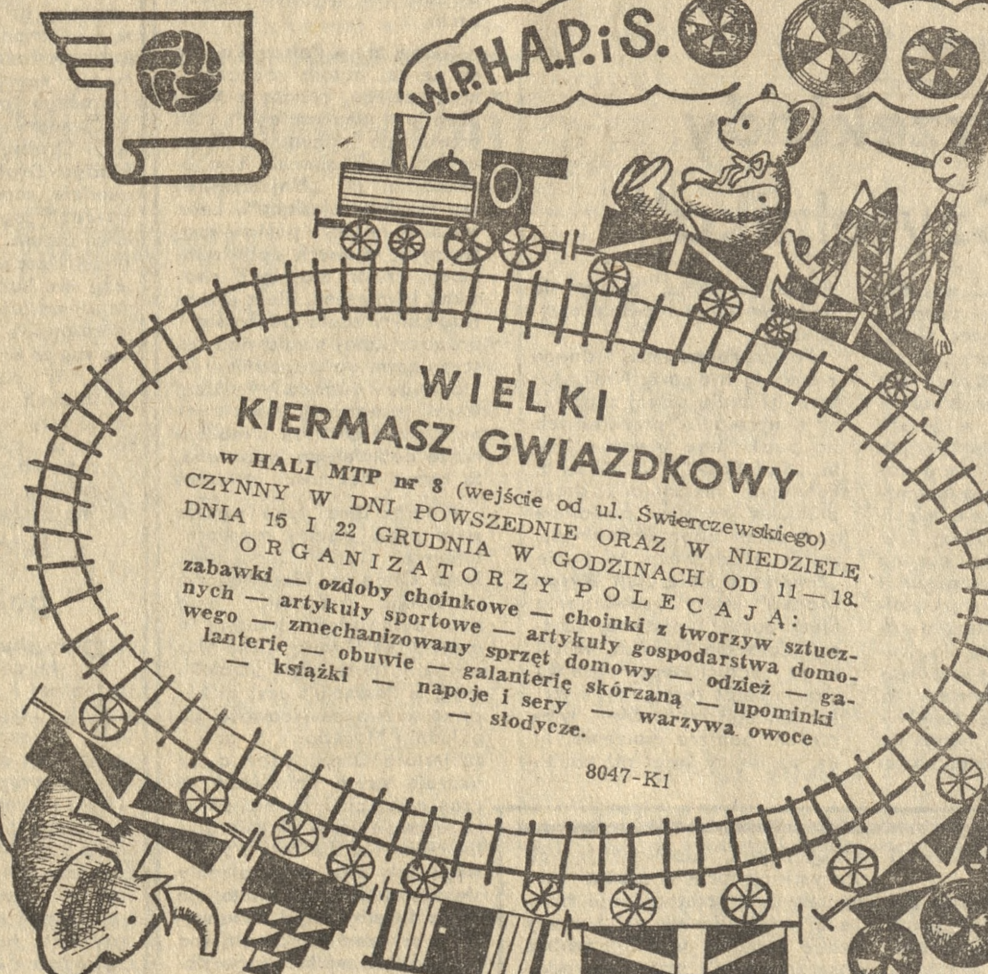
Skodę 1000 MB, rok produkcji 1969, zamienię na Wolgę M 21. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48350g.

Sprzedam Warszawę Poznań, Arciszewskiego 35 J m. 8. 48398g

Sprzedam Wartburga 312, Luboń 3, ul. Kościuszki 64 a. 48414g

Spiesznie sprzedam samochód Opel Kadet. Oglądać Trębicka 6, Raszyn. 48313g

Sprzedam Syrenę 103, tel. 702-97. 48612g



WIELKI KIERMASZ GWIAZDKOWY

W HALI MTP nr 8 (wejście od ul. Świerzewskiego)
CZYNNY W DNI POWSZEDE NIE ORAZ W NIEDZIELE
DNIA 15 I 22 GRUDNIA W GODZINACH OD 11-18
ORGANIZATORZY POLECAJĄ:

zabawki — ozdoby choinkowe — choinki z tworzywa sztucznego — artykuły sportowe — artykuły gospodarstwa domowego — zmechanizowany sprzęt domowy — odzież — galanterię — obuwie — galanterię skórzaną — upominki — książki — napoje i sery — słodycze — warzywa owoce

8047-K1

Futro norki angielskie duży rozmiar sprzedam, tel. 530-45. 48736g

Sprzedam dwa piece używane 26 m² każdy, produkt cji Elbląg „Eksa” do c.o. (szklarni). Poznań, telefon 67-38-01. 48750g

Piękne futro piżmowce grzybiety sprzedam, telefon 647-05. 48815g

Ciągnik Zetor Major 3011 po kapitalnym remoncie sprzedam. Poznań, Żeromskiego 7. 48818g

Kolejkę zagraniczną na makiecie 180x75 cm z wszystkimi urządzeniami sprzedam, tel. 679-541. 48827g

Kożuch damski, długi biały, kołnier 1 obramowany biały li sprzedam tel. 530-93. 48833g

Sprzedam kombajn Wistula KBZ 3 B zbiornikowiec Młżera, Kamionna, pow. Międzychód. 48904g

Sprzedam samochód Syrenę 105, premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48457g.

Zuka tanio sprzedam. Szczepankowo 66a. 48450g

Sprzedam okazanie Syrenę silnik 104, cena 23.000, tel. 737-70. 48435g

Sprzedam Trabantę 601, biały limuzyna Poznań, Świerzewskiego 138 m. 4. 48550g

Okazanie sprzedam Warszawę 224 radem, w bardzo dobrym stanie. Goścyn, Marchlewskiego 29 m. 3. 48556g

Sprzedam Fiata 125, bagażówkę Barkas oraz silnik Fiata 132 — 1900, Mickiewicza 24 m. 6. 48558g

Naprawa amortyzatorów z zamontowaniem na miejscu. Poznań, Obornicka 272. 48341g

Zuk — skrzyniowiec nowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48597g.

Syrenę fabrycznie nową sprzedam. Konkretne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48608g.

Sprzedam Warszawę 224 z silnikiem Diesla Poznań, ul. Radosna 48, od godz. 9-15. 48613g

Octavia — Super stan dobry sprzedam. Srem, Nadbrzeźna 17, tel. 209. 48617g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nośkowskiego 22 m. 5. 48630g

Fiata 1500 sprzedam. Hetmańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Fiat 132 p — 1600, rocznik 1974. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48687g.

Opel Kadet Carawan po remoncie rocznik 1964, sprzedam 50 tys. zł. telefon 611-76 w dni nieparzyste po godz. 17. 48759g

Lokale

Studentka poszukuje na okres jednego roku, od lutego — pokoju i opiekę nad małym dzieckiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48366g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3, Poznań — Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48324g.

Kupię mieszkanie 2-3-pokojowe, własnościowe. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48594g.

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48660g.

Zamienię mieszkanie cztery pokojowe, nowe budownictwo — na 2 mieszkania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48680g.

Poszukuję niekrepującego pokoju dla jednej osoby. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48734g.

Pokój dwuosobowy, paniem wynajmę. Warszawska 116. 48736g

2 pokoje z kuchnią, łazienką, nowe budownictwo, kwaterek w Toruniu — zamienię na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48743g.

Ogrodnik weźmie w dzierżawę ogrodnictwo, mieszkaniem, okolice Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48456g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-3. Tel. 66-02-02, w godz. 17-20 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48446g.

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju w śródmieściu, z używalnością kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48440g.

Poszukuję pustego pokoju, centralne ogrzewanie — na rok. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48536g

Pracująca, poszukuje pokoju, może być pusty. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48540g.

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Mięsne w Gnieźnie, ul. Sobieskiego 17 — zatrudnia

- klasyfikatorów żywcia w powiatkach: Gnieźno, Środa, Wągrowiec i Września,
- st. instruktora kontraktacji i skupu w powiecie Gnieźno.

Warunki przyjęcia — wykształcenie średnie, pełna sprawność fizyczna. 3022-K2

WPPM — Zakład Transportu Przemysłu Mięsnego w Poznaniu, ul. Hawelańska 6 — przyjmie do pracy na terenie m. Poznania:

- kierowców z I i II kat. prawa jazdy,
- kierowców z III kat. prawa jazdy,
- magazyniera.

Zapewnia się bardzo dobre socjalne warunki pracy oraz dodatki przewidziane dla pracowników przemysłu mięsnego, jak np. porcje śniadaniowe, posiłki regeneracyjne.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Komórka Kadr przy ul. Hawelańskiej 6 (dzielnica Stare Miasto), tel. 512-31, wewn. 19. 7960-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Poznaniu ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomocników palaczy na kotły La Monte'a, WCO, KCO,
- palaczy i pomoc palaczy na sezon ogrzewczy 1974/75,
- monterów urządzeń ogrzewczych,
- uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).

Dla palaczy i pomocników palaczy po skończonym sezonie ogrzewczym istnieje możliwość przejścia do pracy do konserwacji urządzeń energetycznych — ciepłych w kotłowniach i sieci ciepłej oraz uzyskania zawodu montera c. o. 8069-K1

Zakład Przetwórczy Kazeiny w Murowanej Goślinie, ul. Przemysłowa 3, zatrudni zaraz

ELEKTROMONTERA

z uprawnieniami grupy E w zakresie eksploatacji elektroenergetycznych do 1 kV.

Z Poznania dojazd do pracy i z pracy zapewniony autobusem.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w Dziale Ekonomicznym. 2996-K2

Nieruchomości

Wynajmę pokój nieumeblowany bezdzietnemu małżeństwu. Ul. Janiszewskiego 9 (poprzeczna Bużacka). 48347g

Młode małżeństwo (członkowie spółdzielni), pilnie poszukuje zaraz pokoju nieumeblowanego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48356g.

Matrymonialne

Nagrobki, duży wybór, krótkie terminy. Zgłoszenia: Chudoby 14, godz. 11-18. 48263g

Osobie prywatnej lub firmie zlecę naprawę blacharki oraz montaż samochodu Żuk. Poznań, Żeromskiego 7. 48617g

Kupię dom wyłaczony w Środzie Wlkp. do 4 pokoi, może być z ogródkiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47888g

Spiesznie sprzedam nowy dom w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47967g.

Kupię dom bez lokatorów, lub nowy do wykończenia, w Poznaniu lub Wrześni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48282g

Sprzedam bardzo dużą działkę budowlaną w Ziołnikach pow. Poznań, nadającą się na ogrodnictwo, hodowlę itp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48376g.

Sprzedam działkę budowlaną. Osiedle Pilewska — dzwonić 67-97-81. 48786g

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48366g.

Poszukuję lokalu na warsztat rzemieślniczy, może być willa z rozpoczętą budową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48417g

Sprzedam parcelę ogrodniczą 6.000 m² w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48273g.

Spiesznie kupię część wille lub połowę bliźniaka w Poznaniu. Tel. 421-58. 48266g

Kupię 0,5 domu, względnie mieszkanie wyłączone — najchętniej dzielnica Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48590g.

Kupię mały domek mieszkalny względnie gospodarczy albo parcelę w Poznaniu lub w promieniu do 20 km. Oferty z opisem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48610g.

Pilnie sprzedam domek 2-pokojowy, kuchnia, weranda, 2.900 m² ogrodu — w Przemierowie, cały wolny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48645g.

Kupię w dzielnicy Grunwald działkę budowlaną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48703g.

Kupię domek jednorodzinny lub bliźniak, tylko Grunwald, w rozliczeniu własnościowe M-6. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48704g.

Kupię obiekt jednorodzinny niedaleko tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48812g.

Wille luksusowa, wolnostojąca, blisko centrum — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48826g

Różne

Posiadam gotówkę, samochód, przystąpię do spółki handlowej, rzemieślniczej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47798g

Rzemieślnik — pozna miłą, sympatyczną panią, nie bledną, do lat 45. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48720g.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego Oddział Kawiarni w Poznaniu, ulica Ratajcza 18

zaprasza wszystkich zainteresowanych do składania ofert na:

USŁUGI TRANSPORTOWE

w 1975 roku.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w ciągu 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w sekretariacie przedsiębiorstwa. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 6 dni od daty upływu składania ofert. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

7979-K1

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomocników palaczy na kotły La Monte'a, WCO, KCO
- palaczy i pom. palaczy na sezon ogrzewczy 1974/75
- monterów urządzeń ogrzewczych
- uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).

Dla palaczy i pomocników palaczy po skończonym sezonie ogrzewczym istnieje możliwość przejścia do pracy do konserwacji urządzeń energetycznych — ciepłych w kotłowniach i sieci ciepłowniczych oraz zdobycia zawodu monterów c.o. Wynagrodzenie płatne zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy. 7532-K1

Praca • Nauka

Gospośia samodzielną energiczną, z referencjami, do prowadzenia domu w Warszawie, potrzebna. Pensja wysoka, warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Poznań, ul. Działowa 14 m. 41, tel. 566-85. 49082g

Przyjmę do gotowania obiadów dla dwóch osób. Łazarz, tel. 654-02 w godz. 10-14 z wyjątkiem niedziel lub ofert „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 49047g.

Potrzebny dozorca, chętnie palacz. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48968g.

Kucharza, kucharke — może być emeryt, do restauracji I kategorii, w powiecie poznańskim — poszukuje się. Warunki dobre, pokój służbowy. Oferty szczegółowe „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48968g.

Kupno • Sprzedaż

Pilne! Kupię koźców dziecicy kupy, 4-6 lat. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48968g.

Kupię używany ciągnik Ursus C-328 lub Zetor Major 3011. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 47338g.

Bony PeKaO — kupię. Telefon 66-07-69. 48991g

Koźców damski, nowy — sprzedam. Tel. 508-54. 49199g

Wózek inwalidzki, lekki, nowy — tanio sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48932g.

Sprzedam kury nosk. lzydorek, Swarcz, Nowy Świat 1. 48854g

Sprzedam pokrowiec na Zastawę lub Fiat 126. Telefon 729-65. 48860g

Sprzedam kożuszek nowy, długość 1,65, obw. bioder 94 cm, cena 9.000. — Poznań, ul. Koscińskiego 15 m. 10 — ofcyna. 48761g

Nowoczesny kalkulator amerykański, elektroniczny — sprzedam tanio. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48792g.

Sprzedam minikalkulator 16-działaniowy do obliczeń konstrukcyjnych. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48902g.

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór, poleca Brzozowska. Poznań, Czerwonej Armii 10. 46354g

Pianino „Calisia” lub „Legnica” najchętniej i tanie kupię, natychmiast, tel. 411-350. 49140g

Samochody

Sprzedam Warszawa 204. Oleśnicka 21 — Junikowo. 48936g

Sprzedam tanią Warszawa M-20, w dobrym stanie. Ul. Zbozowa 14 m. 5. 49042g

Sprzedam Skodę 1101, Jawnę 178 i przedni i tylny most. Stara. Zbigniew Hecht, Łęczyska k. Poznania, Poznańska 8, po 16. 48973g

Sprzedam MZ 250-ES/2, kupię Velorex. Szymaniak, Galow 20, pow. Szamotuły. 48982g

Sprzedam Fiat 600, Poznań, ul. Grochowska 89B m. 14. 48718g

Zamienię garaż własnościowy przy ul. Czesławskiej — na garaż przy ul. Raszyńskiej lub okolice. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48758g.

Sprzedam Skodę 1102, Głogowska 96 m. 6. 48776g

Kupię Trabant 601, nowe go lub po małym przebiegu. Adres: Ambrozjusz Ratajski, Mosina, ul. Łąkowa 1. 48776g

Volksvagen 1300, 1968 r. — sprzedam lub zamienię na inny czterodrzwiowy. Tel. 331-101, do godz. 10. 48799g

Nieruchomości

Sprzedam willę piętrową nowo wybudowaną z c.o. i wc, pięknie usytuowaną w Puszczykowie k. Poznania wraz z ogrodem, domkiem gospodarczym i garażem. Do rozliczenia ewent. nieszkowanie własności M-5 w zł. 4-4 w Poznaniu. Wiadomości: tel. 729-13, wgl. 476-08, w godz. od 10-17 lub oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48936g.

Kupię działkę pod bliźniak. Najchętniej na terenie Osiedla Pilewskiego. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48968g.

Sprzedam parcelę pod dom bliźniaczy 1030 m². Osiedle Warszawskie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48875g.

Sprzedam domek jednorodzinny i 2 morgi ziemi koło Poznania. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48754g.

Sprzedam willę niewykończoną, duży ogród w Przemysławie. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48784g.

Sprzedam 1,65 ha ziemi w Tarnowie Podgórnym. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48785g.

Kupię działkę budowlaną w Puszczykowie. Telefon 32-15-18. 48900g

Lokale

Małżeństwo z dzieckiem, wydzierżawi mieszkanie, pokój. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48910g

Pani, inżynier — poszukuje niekierującego, nieumiejącego błądzenia pokoju (członek SM). Oferty: telefon 557-20. 48964g

Małżeństwo, poszukuje po koju lub mieszkania. Tel. 517-92. 48979g

Przyjmę na samodzielny komfortowy pokój. Wiśła na 24, do godz. 16. 48776g

Pilnie kupię mieszkanie M-3 lub M-4, w nowym lub w starym budownictwie. Wiadomości: Józef Koszciński, Poznań, ul. Czerwonołaska 32 m. 3. 48798g

Różne

Siedzenia Syreny jak Piaty — poleca warsztat tapicerski — Poznań, ul. Rawska 49, tel. 659-95. 48941g

Do szklarni wspólnik z większym wkładem oraz samochodem — potrzebny. Szybki zwrot wkładu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48974g.

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07. 48313g

Matrymonialne

Na Bal Sylwestrowy zaproszamy Panie, Panów — Biuro Matrymonialne „Ognisko”. Poznań, Strusia 9. Zaproszenia w Biurze. 47940g

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone we wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” codziennie g. 10-15, wtorki i piątki g. 12-18, soboty dni przedświąteczne i 8. XII zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-15.

10-16 „XXX rocznica Ludowej Republiki Bułgarii — tradycje ruchu rewolucyjnego okręgu Płodowy”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 19) — codziennie g. 10-15, środa — g. 10-16, sob. — nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9), g. 9-18, niedz. g. 10-15. Malarstwo Tadeusza Brzozowskiego — do 24. II. 1975.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15, poniedz. i środy — g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, soboty, dni przedświąteczne — zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) do 23. II. 1975 zamknięte.

MUZEUM W KORKNIKU — codziennie g. 9-14, sob. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18. (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykovo 190).

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Handel i usługi w exlibrisie ze zbiorów Feliksa Wagnera” — g. 10-20, niedz. i św. g. 12-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — ogólnopolska wystawa małych form rzeźbiarskich — „Rzeźba XXX-lecia PRL” — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedz. — nieczynna (do 31. XII).

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenki; 8.15 Zima w piosence; 9.05 „Pala 74”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych „Ajaks”; 10.25 Lista przebojów; 11.05 Niedzielnia musicorami; 12.10 Publicystyka międzynarodowa; 12.15 „Johannes Brahms którego lubimy”; 12.47 Ballady jazzowe na instrumentach; 13.00 Wizerunki ludzi myślowych — prof. H. Samsonowicz; 13.30 — Graj graczy — wybieramy najlepsze kapale i zesp. lud.; 14.00 Rec. z państwa — Wanda Warska; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z państwa — W. Warska; 14.30 „W Jezioranach”; 15.00 Konc. żywcem; 16.05 Teatr PR Studio Współczesne „Bez Anny”; 16.45 Melodie filmowe; 17.15 Niedzielnia spotkania Studia Młodych; 18.05 3xR — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.00 Dyskusja na tematy międzynarodowe; 20.15 Młodzież śpiewa; 20.40 Spotkanie z pisarzem W. Machem; 21.00 Rinn przedstawia; 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy”; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.20 Gra Trio Jacquesa Loussiera; 0.05 Kalendarz Kultury Polak; 0.10 Program nocny z Kielc.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Felieton literacki; 7.45 W rannych pantofołach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” felieton literacki; 8.35 Public. międzynarodowa; 10.05 Wielkopolska niedziela; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorfa; 12.35 Czy znasz te kłaski; 13.05 Poranek symboliczny — „Kochankowie z Weroną w muzyce”; 14.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży „W głąbinach światów”; 16.30 Konc. chopinowski — grają: fletyści uczestnicy VIII Międzynar. Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina; 17.01 Słuchowisko Czesława Chruszczewskiego; 17.30 Młodzież i muzyka; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19.05 Teatr PR „Linia”; 20.05 Utwory Brahmsa; 20.50 Jazz; 21.05 T. Baird „Colas Breugnot”; 21.15 Słowa w dawnym stylu na orkiestrze symfonicznej; 21.50 W. A. Mozart: Symf. B-dur; 22.05 Poznań. wiadom. sport.; 22.10 Śpiewa Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. T. Kurczewskiego; 22.30 „My wroclawianie” aud. estradowa; 23.20 Sonaty Scarlatti — gra P. Paleczny; 23.35 Polskie motety renesansowe śpiewa Chór PR we Wrocławiu.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Ogólnopolski program stereo.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchaj! Jeszcze raz — magazyn słowno-muzyczny; 8.35 Niedzielnia rytmy; 9.05 Sprawa honoru; 22.05 pow.; 9.10 Soliści zespołu ABC; 9.30 Gdy się mówi A; 9.50 Grające listy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale; 12.05 „Cwiczenia nad Wizerem” 4. odc.; 12.30 Miedzy „Robino” a „Olimpia”; 13.05 Debiuty płytowe sprzed lat — C. Niemen; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pętkop — przedświąteczny tydzień; 14.30 Debiuty sprzed lat — Omega; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Debiuty sprzed lat — Santana; 15.30 XII Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz 74; 15.50 Debiuty płytowe sprzed lat — The Beatles; 16.15 Nieznane o znanych; 16.45 Debiuty sprzed lat — Chicago; 17.05 „Sprawa honoru” 23. odc. pow.; 17.15 Za prasydami do studia; 17.40 Lektury; 17.55 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Przebudzenie” słuch.; 19.05 Debiuty płytowe sprzed lat; 19.25 Za kierownicą; 19.35 Muz. nocna UKF; 20.05 Moja znajoma — Panowie Hotten — Czapcy — gawęda prof. W. Dworaczka; 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch — dyskusja muzyczna; 20.50 „Wald” gra zespół SBB; 21.05 W moim kraju wiersz się rodzi — poezja szwedzka; 21.20 Polski jazz — monografia płytowa; 21.50 Opera tygodnia Vincenzo Bellini „Norma”; 22.05 Śpiewa Pete Seeger; 22.15 Końskie nazwisko — A. Czerwony; 22.30 Konsonanse i dysonanse; 23.05 Swoje ulubione wiersze recytuje M. Zawadzka; 23.05 Przeboje — melofilmacja; 23.15 Konc. w stodole; 23.30 Na dobranoc śpiewa Diana Dufresne.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Propozycja — „Listy Przebojów”; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Przeboje bez słów; 9.05 Dla kl. I i II (cykl matematyczny); 9.20 R. i chóry w re-

pertuarze ludowym; 10.08 Tańce z różnych epok; 10.30 „Juan Perez Jolote” — fragm. 3; 10.40 „Wspomnij mój” — melodie sprzed lat; 11.00 „Górniki” — express muzyczny; 11.15 Nie tylko dla kierowców; 11.30 Koncert przed hejnałem; 12.20 „Samba dla diabła”; 12.25 Graja i śpiewają „Złamie”; 12.40 Konc. żywcem; 13.05 Piosenki w wykon. „Mazowsza”; 13.30 „Rytmy nastolatków”; 14.00 „Wiesz tańczy i śpiewa”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Muz. rozrywk.; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Miniatury konc. symf.; 15.35 „Muzyczny kulig”; 16.10 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Z fonoteki „Polskich Nagrań”; 17.00 Radiokurier; 17.20 „Kompozytorzy X Muzy”; 17.40 Gra i śpiewa Fliton John; 18.05 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przedejście non stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45 Rytm, rynek, reklama; 20.05 Płytytka; 20.50 Kronika sportowa; 21.05 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 21.15 „Wiedzieńskie echa muzyczne”; 21.45 „Kwadrans z Rodem Stewartem”; 22.15 „Mikrorecital wieczoru — Maryla Rodowicz”; 22.30 „Rytm, taniec, piosenka”; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 „Muzyka na estradach świata”; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Koncert żywcem od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.55 Pog. dr M. Maciejewskiej pt. „Astmie można zapobiec”; 8.35 My 74; 8.45 Polska muz. lud. w oprac. artyst.; 9.05 Ludwik van Beethoven: III Sonata A-dur op. 69 na wiolonczelę i fortepian; 9.20 „Opelkie propozycje muzyczne”; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10.00 „Inny rytym” fragm. pow. E. Szumarskiej; 10.20 Utwory Z. Penharskiego w wyk. Chóru PR i TV we Wrocławiu; 10.40 Sprawy codzienne; 11.05 Klasa VIII (historia); 11.20 Na gitarze klasycznej gra Roman Ziemiański; 11.35 Postępek, nowe, nowoczesne — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 „Od Tat do Baltyku”; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.05 Kształcenie i wychowanie — Rola przykładu w wychowaniu; 13.20 Muz. klasyczna; 13.35 „Reymont w kregu rodziny” fragm. książki S. Talikowskiego; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Nowa Zelandia; 14.05 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Śladem inwestowanych miliardów; 14.35 Muzyka polska ubiegłego stulecia; 15.05 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 „Cygański tabor” — aud. folklorystyczna o muzyce polskich Cyganów; 16.05 Czy znasz swoje prawo?; 17.20 Antena Młodych — magazyn młodzieżowy; 17.45 Poniedziałne remanenty sportowe; 17.50 Radioexpress; 17.55 Poznański konc. żywcem; 18.40 Zapraszamy do myślenia — dyskusja; 19.05 „W stylu boogie-woogie”; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Rośliny z Nigrazem — B. Kozut; 19.40 Konc. symf. z nagrań Chóru PR i TV w Krakowie oraz Wielkiej Ork. Symf. PR i TV; 21.55 Teatr PR — Studio Współczesne „Najmniejsza miłość świata”; 22.40 „Dziela Arnolda Schoenberga”; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Lat 40.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 16.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA! UKF 69.74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 — Program stereo; 19.40 — Ogólnop. Program stereo.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w poniedziałek — Jacek Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zagrywka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Wariacje na temat przebojów zespołu Skaldów; 9.05 „Sprawa honoru” — pow.; 9.10 Z archiwum włoskiej piosenki; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 XII Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz 74; 10.20 Gwiazdy wytwórni Tamla Motown; 10.35 „Męskim okiem”; 11.40 „Heca z panem sierzantem” — pow.; 11.50 Mikrorecital J. Korna; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na bydgoskiej antenie; 13.10 Roczniaki polskiej piosenki; 13.30 Kwadrans akademicki; 14.55 Muzyczna wyzbywka z Peru — Zespół Urubumbas; 16.05 Pod dachami Paryża; 16.30 „Morska podróż” Chłopa Corei i Stanleja Clarka; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Sprawa honoru” — pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 W teatrze bajki cudów — rep.; 18.05 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 XII Festiwal Muzyczny Bydgoszcz 74; 19.05 Pow. — „Długie i szczęśliwe” J. Broszkiewicz; 19.35 Muz. nocna UKF; 20.30-lecie Teatru Krakowskiego; 20.15 Śpiewa B. Kapica; 20.25 Nie czytałeś — to posłuchajcie; 20.45 60 minut na godzinę; 21.45 „Medium” — opera tygodnia; 22.05 Śpiewa Leon Russell; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Swoje ulubione wiersze recytuje M. Zawadzka; 23.05 „Motyl” — nowa płyta Herbie Hancocka; 23.25 Wieczór dla dwójga; 23.50 Śpiewa Anna Jantar.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.25 — TTR — Matematyka I. 33 — Drużyna pchodna; 6.55 — TTR — Uprawa roślin I. 21 — Nawozy wapniowe i wapnowanie gleb; 7.25 — TV Kurs Rolniczy; 8 — Przypominaemy, radzimy; 8.10 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.35 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów — Teleranek — z księgi zawodów — Galeria — TV Klub Smiały — nowa zagadka — film z s. „Cztery pancerni i pies”; 10.30 — Antena — omówienie programu teledziennego; 10.50 — Z cyklu: Drogi zwycięstw „Wspomnienia o męstwie” — film dok. prod. radz.; 12.10 — Dziennik (kolor); 12.30 — Z myślą o 34 milionach — program wiejski; 13 — Piosenka dla Ciebie (kolor); 13.45 — Lektury Pegaza; 14 — Dla dzieci — Z cyklu: Znaczenie posłuchajcie „Ptaki i zwierzęta pa na Brzechwy”; 14.30 — Nie tylko dla pań; 14.55 — Piórkami i węglem; 15.20 — Losowanie Toto-Lotka; 15.35 — Czarna magia — ang. program rozrywk. (kolor); 15.55 — Refleksje obywatelskie; 16.20 — Plastyka w XXX-leciu PRL — teledziennik; 17.15 — Tele-echo; 18 — Sprawozd. magazyn sportowy; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Bajka dla dorosłych — Tylko sięgnąć ręką; 20.25 — Pucini — odc. III — film s. prod. włoskiej (kolor); 21.40 — Pojedynki — I runda; 22.40 — Informacyjny Magazyn Sportowy (kolor).

PROGRAM II: 13.50 — Z cyklu: Gospodarność i ja — „Nieobecni”; 14.05 — Hagith — opera w I akcie Karola Szymanowskiego; 14.50 — Z bratnich anten; 15.20 — Dla młodych widzów — Przy kominku; 16.20 — Wierszowny film dokumentalny — „Skarbnica orzecha”; 16.50 — „Spotkanie w Telecafe” — proz. rozrywk. TV NRD; 17.55 — „Świat, obcy, polityka”; 18.25 — „Ociec Goriot” — odc. IV (ostatni) pt. „Ociec” — film produkcji angielskiej (kolor); 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Estrada Poetkwa — Konstanty Giedroń; 20.30 — „Bal u Salomona” — reż. I. Sobierajka; 20.50 — „Przed Trybunałem rozumu” — film o Andrzeju Fryczu Modrzewskim; 21.20 — Tańce Elżbiety Jaroń — film muzyczny TVP (kolor); 21.40 — Klub Filmowy — „Poludniowiec” — film fab. prod. Pol.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka I. 67 — Elipsa; 13.25 TTR — Mechanizacja rolnictwa I. 43/IV — Zbiór zbóż kombajnami; 15.55 — NURT — Nauki polityczne — Główne etapy stosunków międzynarodowych po II wojnie światowej. Rola ZSRR; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — „City na wsi” — program public.; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Z cyklu: Szare na złote — „Mam pomysły” (kolor); 19.15 — Reklama; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — H. Ibsen — „Hedda Gabler” przekład — J. Giebuttowicz, reż. J. Swider-ski real. TV — B. Borys-Damięcka (kolor); 22.10 — Dziennik (kolor); 22.25 — „Czas i ludzie” — Portret Picassa — film dok. prod. franc. (kolor); 23.25 — Oferty.

PROGRAM II: 17.10 — Program II proponuje; 17.20 — „Koncert w porcie” — program rozrywk. TV NRD; 18 — „Metamorfozy” — film dok. prod. CSRS (kolor); 18.25 — Recital taneczny Iona Tugeara — w programie fragmenty baletów „Pietruszka”, „Peer Gynt”; 18.50 — „Twarze teatru” Eugeniusz Fulde; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Sport u sasiadów (kolor); 21.20 — „Jak Arystoteles stał się jeszcze mądrzejszy” — film animowany prod. CSRS (kolor); 21.30 — 24 godziny „Benibem” — program monograficzny z cyklu „Recitali jazzowych”; 22.50 — NURT — Nauki polityczne — Główne etapy stosunków międzynarodowych po II wojnie światowej. Rola ZSRR.

STRONA

GŁOS — 8/9 XII 1974

Beniaminek ekstraklasy czwartym zespołem w kraju

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Gimnastyka artystyczna

Prowadzi S. Sobkowska

Wczoraj zregulowano układ z przyborami i tanecznym w ramach zawodów gimnastyki artystycznej „Młode Talenty”. Bardzo dobrze spisują się poznanianki, z których aż trzy uplasowały się w pierwszej szóstce. Kolejność po pierwszym dniu jest następująca: 1. S. Sobkowska (Energetyka), 2. I. Witkeja (Energetyka), 3. A. Kłos (Sparta Szczecin), 4. D. Leonard (Pałac Młodzieży Gdynia), 5. E. Grodzka (Energetyka), 6. E. Stasiak (Sparta Szczecin).

Podczas zawodów odbył się pokaz zespołów Pieśni i Tańca „Starówka”. Wchodzący w jego skład uczniowie SP nr 1 wykonali pod kierownictwem haremistrza Elżbiety Grendy układ taneczno-gimnastyczny, za który zebrali gromkie brawa licznie zebranej publiczności. (wł)

Eugeniuszowi Durejce zawieszono karę dyskwalifikacji

Kierownictwo sekcji koszykówki męskiej KKS Lech postanowiło wczoraj zawiesić Eugeniusza Durejcę karę dyskwalifikacji nałożoną na tego zawodnika przed dwoma miesiącami. Zadecydowała wyrażna poprawa w zachowaniu Durejki i to zarówno wobec kolegów na treningach, jak i działaczy. Karę zawieszono do 6 sierpnia 1975 r. Oznacza to, że Durejka będzie mógł wystąpić w zespole Lecha w rozpoczynającym się 15 bm. drugim turnieju drużyn I-ligi wych w Warszawie. (ad)

KTO Z KIM GDZIE?

NIEDZIELA
Godz. 10 — IV Ogólnopolski turniej w gimnastyce artystycznej „Młode Talenty”. Sala „Areny”.
— Energetyka — Komunalni Łódź.
Mecz siatkarek o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Grunwaldzkiej 1.
— SZS AZS Poznań — Promień Zary. Mecz siatkarek o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Sala Szkoły Podstawowej przy ul. Berwińskiego.
Godz. 16 — AZS Poznań — Astoria Bydgoszcz. Mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.
Godz. 16.30 — Wybrzeże Gdańsk — Gwardia Warszawa. Finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski. Sala „Areny”.
Godz. 18 — AZS Poznań — Olimpia. Mecz koszykarzy o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Grudzień	Marli Leokadii,
8	
Niedziela	Walerii
9	
oniedziałek	Stońce: 7.37—15.30

TEATRY

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Cyrulik Sewilski”.
MUZYCZNY — g. 15 „Nie kłam kochanie” (przedst. zamkn.).
POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”.
NOWY — nieczynny.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Tygrysek” (przedst. zamkn.).

PONIEDZIAŁEK
KABARET „TEY” — g. 18 i 21 „Dizlus Ursus Super Star”.

KINA

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18 i poniedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Mietlan” (meksyk. 15 l.), niedz. i poniedz. g. 20 „Dziwczyna z pistoletem” (wł. 15 l.), poniedz. g. 12.30 — s. zamkn.
DKF PALACOWE — g. 15.30, 19 „Potop” cz. I (pol. b.o.), poniedz. nieczynny.
APOLLO — g. 10.30, 13.30, 17, 20 i poniedz. g. 13.30, 17, 20 „Potop” cz. II (pol. b.o.).
BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Słodki dom” (belg. b.o.), po niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 20.15

Wczoraj na ringu we Włocławku poznańska Olimpia zmierzyła się z Gwardią Wrocław w walce o trzecie miejsce w ekstraklasie boksu. Poznaniacy ulegli swym gwardyjskim kolegom 3:12. Punkty dla Olimpii zdobyli: Nowak, Jakubowski, Stachowiak i Mazur.

Choć przypadkowo, miejsce wczorajszego spotkania wybrano bardzo fortunnie. Trener poznaniaków Zdzisław Szafranski w Kółku Sportowym Orlecia w Aleksandrowie Kujawskim rozpoczął swą pięciolatką karierę. Podobnie jak sekundant wrocławian, Andrzej Wojciechowski, uczestnik olimpiady w Melbourne, wychowanek Orlecia Włocławek. Na Kujawach pięciolatką edukację zapoczątkował również walczący w wadze lekkiej Marcinia. Tak więc publiczność, która szczerze wypełniła widowie włocławskiej hali, dzielnie dopinguwała poznaniaków.

Mecz nie rozpoczął się pomyślnie. Fleksie trafił na reprezentanta Polski — Strasburgera, który

W „Arenie” o bokserski prymat

Kibice bokserzy w naszym mieście nie brak emocji nie mogą narzekać. Po ligowych pojedynkach Olimpii, między innymi meczu z Gwardią — NRD, dzisiaj będą świadkami finałowego meczu o mistrzostwo Polski pomiędzy Gwardią Warszawą i Wybrzeżem Gdańsk. Obie drużyny dysponują wielokrotnymi reprezentantami kraju i zapewne zaprezentują emocjonujące widowisko. Niestety, nie możemy podać składu obu drużyn. Z uwagi na rangę tego spotkania trenerzy zespołów trzymają go w ścisłej tajemnicy, a nazwiska walczących bokserów ujawnione zostaną tuż przed meczem. Początek spotkania o godz. 16.30, a bilety będzie można nabywać w kasach przed „Areną” już od godz. 14. (wł)

Siatkówka

Przegrana Energetyka

Siatkarki Energetyka uległy wczoraj przodownikowi tabeli II ligi Komunalnym Łódź 0:3 (2:15, 4:15, 1:15). Poznanianki nie potrafiły na wiazać walce z bardzo dobrze dysponowanym zespołem gości, umiejętnie prowadzonym przez reprezentantkę Polski — Barbarę Niemczyk. (ad)

Piłka ręczna

I LIGA

Pogoń — Grunwald 17:17 (8:10)
Wawel — Śląsk 19:23 (12:11)
Anilana — Wybrzeże 16:15 (7:7)
(t)

„Godzina za godziną” (pol. 15 l.), g. 18 — s. zamkn.
GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Paragon gola” (pol. b.o.), g. 18, 20 „Na krańcu świata” (aust. 18 l.), poniedz. g. 10, 12, 18, 18 „Człowiek, którego cena rośnie” (czes. 15 l.), g. 20 „Moja noc u Maud” (fr. 18 l.).

GRUNWALD — nieczynny.
GWIAZDA — g. 10 s. zamk. 12, 14 „Pan Dodek” (pol. b.o.), g. 16, 18, 20 „Rewizja osobista” (pol. 18 l.), poniedz. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Przygoda z piosenką” (pol. b.o.).
KOSMOS — remont.
MALTA — g. 15, 18, 20 „Mania wielkości” (fr. b.o.), poniedz. g. 15, 18, 20 „Wybacz i żegnaj” (radz. 15 l.).

MINIATURKA — g. 14, 15, 16 „W kramie 1001 nocy” (pol. b.o.), g. 17.30, 19.30 „Iluminacja” (pol. 15 l.), poniedz. nieczynny.
OLIMPIA — g. 11 „Tajemnica Toi (bajka), g. 12 „Tropiele” (bajka), poniedz. g. 10, 12.30 „Winnetou i król nasy” (jug. b.o.), g. 15 „Nokaut” (jug. 18 l.).

OSIEDLE — remont.
PANCERNIAK — g. 11 „Dzielnik kowboje” (pol. 7 l.), g. 17, 19.30 „Gra złudzeń” (wł. 15 l.), poniedz. g. 17, 19.30 „Syn Godzilli” (jap. b.o.).
PRZYJAŹN — g. 15.45, 17.45, 20.15 „Palec boży” (pol. 15 l.), poniedz. nieczynny.

RIALTO — g. 9.30 „Potop” cz. I (pol. b.o.), g. 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Szaleństwo miłości” (norw. 18 l.).
RUSALKI (Szwarcz) — g. 16, 19 „Potop” cz. II (pol. b.o.).
SCALA — g. 18, 18.20 „Bolesław Smialy” (pol. 15 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Czekamy na ciebie” (radz. b.o.).

TECZA — g. 14 „Błękitny kaczor” (bajki), g. 15 „Gappa” (jap. b.o.), g. 19 „Druga twarz ojca chrzestnego” (wł. 15 l.), poniedz. g. 17 s. zamkn. DKF „Hipolit” („Ojciec”); g. 19 „Szantażysty” (fr. 15 l.).

WARTA — g. 10, 11, 12, 13, 14 „Lakoma pszczołka” (bajka), g. 15, 17.30 i poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Rodeo” (USA 15 l.), niedz. i poniedz. g. 20 „Adolf” (fr. 15 l.).

okazał się bokserem szybkim, dobrze wyszkolonym, umiejętnie schodzącym z linii ciosów. Po dwóch wygranych przez Strasburgera rundach, Fleksie wyraźnie przyspieszył, był bokserem lepszym, to jednak za mało, by znaleźć aprobatę w oczach sędziów i poznaniaków stali punkty.

Kędziński miał do pokonania wicemistrza Polski — Witkę. Bokserzy ci stoczyli bardzo zaciętą i wyrównaną pojedynek, który o dziwo, Kędziński przegrał stosunkiem głosów 1:4.

Bardzo skupiony i czujny Nowak stoczył ciężką walkę z R. Wąsowiczem. Wrocławianin nie walczył zbyt czysto. Otrzymał upomnienie a w drugiej rundzie był liczony. Przesądziło to o zwycięstwie Nowaka, który jako pierwszy zdobył punkty dla Olimpii.

Pomimo niesłyszanej ambicji Marcinia nie zdołał pokonać drugiego z braci Wąsowiczów — Jacka. Wyższy, o dłuższych rękach Wąsowicz nie dopuszczał poznaniaka do półdystansu, lewym prosiem zbierał punkty.

Bojowy i szybki Felkel posiadający przez wszystkie starty inicjatywę dał się zaskoczyć w drugiej rundzie Pacuszce i został liczony. To chyba zasugerowało sędziom bardzo wątpliwą wynik, przynajmniej wrocławianinowi zwycięstwo.

Jakubowski bardzo szybko uporał się z Pędzichem, wygrywając w drugiej rundzie na skutek przewagi.

Stachowiak zasłużył i zdecydowanie pokonał Radomskiego, który niespodziewanie długo opierał się asowi atutowemu Olimpii.

Z wielkim sercem, występujący wagi niższej Biernacki przystąpił do pojedynku z Jastrzębskim. Ten jednak, dysponując bardzo silnym ciosem, spowodował, iż poznaniak był dwukrotnie liczony i sędzia ringowy słusznie przerwał walkę.

W wadze półciężkiej kolejnym walczyli walczyli, pomimo nieznacznej przewagi przegrał walkę na punkty.

Mazur w ciężkiej wygrał z Dendersem na skutek dyskwalifikacji wrocławianina w pierwszej rundzie. Nawet gdyby sprawę nie przybrały takiego obrotu Mazur

SAMOCODOWA PROBA ZREZCZNOŚCI

W niedzielę, 8 bm. o godz. 10 Automobilklub Wielkopolski organizuje samochodową próbę zrzeczności, która odbędzie się na placu róg ul. Mostowej i Bohaterów. Zgłoszenia można składać w dniu próby tam, gdzie się ona odbędzie.

Próbie zrzecznościową prowadzić będzie jeden z najlepszych kierowców rajdowych Wielkopolski — Ryszard Kopczyk. Do udziału w naszej przedpołudniowej zabawie zapraszamy wszystkich kierowców Poznania. Dla najlepszych przewidziano nagrody. (na)

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Chory zab” (pol. b.o.), g. 14.45, 16.45, 18.45 „Był sobie glinka” (fr. 15 l.), poniedz. nieczynny.
WILDA — g. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 „Potop” cz. II (pol. b.o.).
WRZOS (Lubon) — g. 15.30 „Wędrujący miś” (pol. b.o.), g. 17 „Zawieszona na drzewie” (fr. b.o.), g. 19 „Wspaniały interes” (fr. 15 l.), poniedz. nieczynny.
WRZOS (Mosina) — g. 15 „Nieza wodni przyjaciele” (rum. b.o.), g. 17, 19.15 „Nie oszukuj kochanie” (NRD b.o.), poniedz. nieczynny.
FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Londyn” cz. II, poniedz. nieczynny.

DYZURY

SZPITALA: NIEDZIELA — internia chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 33; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Łutycha; chirurgia dziecięca — ul. Krysliewicza 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66. Inf. lekarska 637-35.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon zaufania — tel. 998 (sprawy młodzieżowe), 990 (porady prawne i psychiatryczne).
Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 18.

Czynna cała dobę: al. Marcinkowskiego 11.

NIEDZIELA
Sklep nr 188 — ul. Dzierżyńskiego 146.

Zwycięstwo AZS-u w derbach koszykarek

Sporym zainteresowaniem cieszyły się wczorajsze derby I-ligowe koszykarek AZS-u i Olimpii. Akademicki, choć zajmując ostatnią lokatę w tabeli i nie były faworytami tego spotkania, zdecydowanie pokonały gwardzistki 65:49 (40:15).

AZS rozpoczął mecz w bardzo dobrym stylu i znakomitą tempem. Akademicki rzucił, zwłaszcza Józwiak celnie z dystansu, dobre serie broniły, skutecznie walczyły pod własną tablicą. Przeciwnie Olimpia. Jej zawodniczki pudłowały w najlepszych nawet sytuacjach. Niewidoczna była Gąsiorowska. W 10 minucie wynik brzmiał 26:6 i zanosiło się na pogrom gwardzistek. Potem tempo nieco osłabło, ale AZS nadal grając swobodnie systematycznie zwiększał przewagę.

Druga część spotkania to ambitne próby Olimpii odrobienia strat. Trzeba przyznać, że zaimponować mogła konsekwencją gwardzistek w dążeniu do celu. Na kilka minut przed końcem spotkania Olimpia potrafiła zmniejszyć różnicę do 10 punktów. W końcówce AZS zmobilizował się jednak i nie pozwolił sobie wydrzeć cennego zwycięstwa.

Najlepszymi zawodniczkami spotkania były: w AZS — Józwiak i Józwiak, a w Olimpii — Treła. Zupelnie zawiódła Gąsiorowska.

Z niewiadomych przyczyn w AZS-ie nie grała Walkowiak, mimo że przez cały tydzień trenowała.

A oto zdobywczynek punktów: AZS — Józwiak 26, Jabłońska 12, Jergen 10, Złetarska 8, Michałowska 5, Ryta 4; Olimpia — Hologą 13, Stefanowicz 10, Treła 9, Gąsiorowska 8, Góral 6, Mańczak 2, Kowalczyk 1. (ad)

Polonia — Wisła 58:53 (26:22)
Stomil — Lech 69:79 (29:33)

Wygrane AZS-u i Warty

Koszykarze AZS-u podejmowali wczoraj najstarszy zespół II ligi, odnosząc bezproblemowe zwycięstwo 80:60 (50:21). Końcowy rezultat nie odzwierciedla w pełni różnic klas jaka dzieliła oba zespoły. W pierwszej części meczu akademicy posiadali pod każdym względem zdecydowaną przewagę.

Po przerwie, trener poznaniaków S. Szafarekiewicz wprowadził na boisko zawodników rezerwowych, z których wyróżnił się szczególnie Nowacki. Najwięcej punktów zdobył dla AZS-u: Grzeszyk 21, Szarata i Domanowski po 12 oraz Nowacki 11, dla Astorii: Gierszewski 20 oraz Zb. Słabędzki i Bardon po 8. (wł)

W meczu koszykówki w Ostrowie tamtejsza Stal przegrała z poznańską Wartą 61:80 (25:41). Dla gości najwięcej punktów zdobyli: Kijewski 30, Stańko 14 i Dolecki 12. Drużyna poznańska, której kibicowała około 100-osobowa wycieczka pracowników Fabryki Silników Okrętowych HCP, była zespołem lepszym i wygrała zwycięstwem.

Gwardia Wrocław — Start Łódź 60:73

Piłkarskie ME

NRD — Belgia 0:0

Liga angielska

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej, objętych zakładami piłkarskimi na dzień 7 bm.: 1. Birmingham — Stoke 0:3, 2. Burnley — Queens Park 3:0, 3. Carlisle — Arsenal 2:1, 4. Chelsea — Luton 2:0, 5. Leicester — Everton 0:2, 6. Liverpool — Derby 2:2, 7. Manchester City — Sheffield Utd. 3:2, 8. Middlesbrough — Ipswich 3:0, 9. Tottenham — Newcastle 3:0, 10. West Ham — Leeds 2:1, 11. Wolverhampton — Coventry 2:0, 12. Blackpool — Notts County 3:1, 13. Bolton — West Bromwich 0:1.

Z Januszem Pekowskim o piłkarzach Lecha

Krok naprzód

Dokonano już pierwszych, obszerniejszych podsumowań zakończonej przed tygodniem jesiennej rundy spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Uznawanie wzbudziła postawa chorowskiego Ruchu, który prowadzi w tabeli z przewagą 5 punktów nad mielecką Stalą. Ocenia się, iż nie zawiódł oczekiwań wicelider. Na tomiast najwięcej kontrowersji wzbudza trzecia drużyna tabeli — poznański Lech. Na ten temat rozmawialiśmy z trenerem kolejarzkiego zespołu — Januszem Pekowskim.

— Jaka jest Pana ogólna ocena postawy Lecha w jesiennej części sezonu ligowego 1974/75?

— Osiągnęliśmy więcej niż planowaliśmy. Przed rozpoczęciem rundy jesiennej zakładaliśmy, iż zdobędziemy około 15—16 punktów. To miało dać nam miejsce w środkowych rejonach tabeli. Założenia opierał się zarówno o wyniki osiągnięte wiosną, które były lepsze od ubiegłorocznych jesiennych oraz o kalendarz gier. Ten ostatni nie był dla nas korzystny. Siedem spotkań rozegraliśmy w Poznaniu, a osiem na wyjazdach, przy czym kilka bardzo trudnych: z Ruchem, Stalą, Śląskiem, Górnikiem i Zagłębiem. Wiosną niemal całą czołówkę będziemy gościć u siebie.

— Na Śląsku, najsilniejszym ośrodku piłkarstwa w kraju Lech nadal nie ma dobrej opinii. Uważa się tam, iż wysokie miejsce kolejarzy świadczy o słabości ligi. O sile drużyny świadczy między innymi umiejętność rozgrywania meczów na wyjazdach.

— Istotnie, gdyby ocenić Lecha tylko poprzez przyzmat występów na Śląsku i w Zagłębiu, niewiele dobrego można by o nim powiedzieć. Trzy mecze przegrane (0:5 z Ruchem, 0:3 z Górnikiem 0:2 z Zagłębiem) oraz dwa zremisowane (1:1 z GKS Tychy i 0:0 z Polonią — przyp. red.) to bilans bardzo kiepski. Czy jednak daje to podstawę do wniosków o słabości ligi jesienią? Chyba byłoby to uogólnienie zbyt daleko idące. Osoby bieżące uważam, że w lidze ostatnio grano lepiej niż np. wiosną.

— Przejdźmy do spraw bardziej szczegółowych. Jak Pan ocenia takie elementy w grze Lecha jak na przykład wytrzymałość, taktyka, technika?

— Wytrzymałość była podobna do tej jaką zespół dysponował wiosną, a więc lepsza niż w latach poprzednich. Pewien postęp można było zaobserwować również w za-

kresie techniki, a zwłaszcza taktyki. Poprawiła się dyscyplina gry. Poza drobnymi wyjątkami lepiej niż w przeszłości potrafiono dostosować taktykę do sytuacji na boisku. Mankamentem były wahania poziomu prezentowanego przez poszczególnych piłkarzy, jak i przez całą drużynę. Po prostu styl gry, w przypadku Lecha mógłby być lepszy.

— Przegrane z Ruchem i z Górnikiem były najsłabszymi meczami kolejarzy jesienią bieżącego roku. Gdyby nie rozmiary tych porażek, Lech miałby przynajmniej korzystny stosunek bramkowy. Jakże były przyczyny tak wysokich przegranych?



Pod ramką Lecha w zwyciężskim (4:1) meczu kolejarzy z krakowską Wisłą. Było to najefektowniejsze spotkanie zespołu poznańskiego jesienią br.
Fot. — K. Przychodzki

— Żadna z dziewięciu drużyn, które grały jesienią w Chorzowie nie wywiozła stamtąd nawet punktu. Lech stanął do meczu z Ruchem wprawdzie po zwycięstwie nad Arką 3:1, ale odczuwał trudny wyczerpujący, choć w sumie — potwierdzam opinię przedstawioną wcześniej — pożyteczny turniej po Portugalii. Każda, znacznie lepsza od poznańskiej drużyny, przechodzi po tego typu wояжach przejściowy spadek formy. Trafiliśmy poza tym na bardzo dobrze dysponowany Ruch.

Z Górnikiem sytuacja wyglądała inaczej. Po dobrych występach przeciwko Stali i Wisle przyszło naturalnie pewne odprężenie. Przegraliśmy po wyrównanej walce z Zagłębiem. Mimo to w meczu z Górnikiem teoretycznie my byliśmy faworytami. Pechowa, ale zwiniona strata bramki

w pierwszych minutach, dalej gra niezgodna z założeniami, skutek — wynik 0:2 do przegranej. Wszystko to, uwzględniając świetną postawę Szarmacha, sprawiło, że z planowanych dwóch punktów, a przynajmniej remisu nie pozostało nic.

Sądząc, że z tych dwóch punktów, będziemy umieli wyciągnąć właściwe wnioski. m. in. i taki, operując językiem bokserskim, że po cioci się rzucającym na deski nie należy chyba zbyt szybko, a w rezultacie chaotycznie, nieskładnie próbować odrabiać straty.

— Jaki wpływ na grę zespołu miały zmiany personalne?

— Nie było ich zbyt wiele. Częściej i dłużej grał Rutkowski, wszedł do drużyny Nowak. W Czeladzi debiutował Szewczyk, który musi się jeszcze zgrać z pozostałymi za wodnikami. Prawie nie wystąpił na boisku Wojciechowski. Pod koniec rundy ubyli z powodu kontuzji: Plotka, Grała i Stepczak.

— Próba ocen indywidualnych.
— Zespół poprawił się jako całość także i dlatego, iż zwiększali na wartości poszczególni zawodnicy. Wybijającym się piłkarzem, zwłaszcza w meczach w Poznaniu był Jakóbczak. Wyraźnie postępy w grze widać było u: Karweckiego, Grali, Plotki, Barczaka. Wyręcej wart wydaje się być Napierała, a także Nowak — biorąc pod uwagę, że jest to zawodnik wchodzący do zespołu. Nierówny był Szpakowski, ale zauważenie go przez trenera Górskiego i powołanie do kadry ma przecież swoją wymowę. Milewski ma duże możliwości, ale i równie duże skłonności do gry indywidualnej. Nieco poprawił się Putkowski. Olszyna miał dobry początek sezonu. Potem zniknął z pola widzenia.

— Jak przebiegał będzie przygotowanie do rundy wiosennej?

— Około 15 grudnia wyjeżdżamy na kilkudniowe tournée do Hiszpanii. Po powrocie do 2 stycznia przerwa w treningach. Od 3 stycznia 1975 do 20 stycznia 1975 ćwiczenie siły, wytrzymałości w „Arenie”. 21 stycznia rozpocznie się 2-tygodniowe zgrupowanie w Zakopanem. W lutym zgrupowanie w Braszowie w Rumunii połączone z rozegraniami kilku spotkań sparingowych.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy wiosną kontynuacji dobrej passy z jesieni.
Rozmawiał:
ANDRZEJ KUCZYŃSKI